Nr 28. Kraków 4 Maja — Sroda. Rok 1864.

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii i Anglii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Bióro Administracyi „Czasu" w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.
OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatę należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. Na całą Francyę: w Paryżu, p. *M. Weintemberger* Faubourg St. Denis, 12.
LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu". LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 3 maja.

Nagłe cofnięcie się Duńczyków w ostatnie zakątki kraju swego za Liimfjord i na wyspy, a tem samem zaniechanie niejako walki, wydawaćby się mogło po tak długiej i uporczywej obronie niewyjaśnionem, gdy tymczasem jest ono tylko logicznem następstwem rodzaju wojny, jaką Dania prowadzi, wojny słabego z potężnym nieprzyjacielem. Warunki takiej wojny są zupełnie inne, aniżeli tam, gdzie może zachodzić wątpliwość, kto wyjdzie zwycięzcą. W wojnie owej względy polityczne przeważać muszą nad strategicznemi, i wojna taka jest raczej polityczną niż militarną, a działanie wojenne bywa tylko pomocniczym, lecz nie głównym środkiem dla osiągnięcia celu.

Ani rząd ani naród duński nie mógł był pragnąć tej wojny, bo nie mógł mieć nadziei upokorzenia i złamania Niemiec na polach bitew, lecz liczył na obce wdanie się, które już przed kilkunastu laty uratowało zagrożony byt państwa. Mniemano w Kopenhadze, że po za Ederę nie przejdzie żaden żołnierz niemiecki bez zaprotestowania kontrahentów traktatu londyńskiego. Ustąpiono więc z Holsztynu bez wystrzału, lecz w Szlezwiku stawiano już opór, bo nie pozostawało nic innego do zrobienia. Do ostatniej chwili nie tracili Duńczycy nadziei, że się za nimi upomni Europa. Przyjęto wojnę jako konieczność, a wytrwałość oporu uważano jako środek zyskania na czasie, dopóki nie nadejdzie pora oddania się pod opiekę mocarstw europejskich. Lud Kopenhagi ufał może w niezdobyte okopy Dannewirke i Dypplu, i dla tego odstąpienie pierwszych poczytywał za zdradę, lub przynajmniej nieudolność, a do obrony drugich zniewolił niejako rząd naciskiem opinii publicznej; rząd jednak od dawna był przekonany z raportów sztabu głównego, że Dyppel obronić się nie zdoła przeważnej liczbie nieprzyjaciela i technicznej wyższości broni jego.

Gdyby jednak Dania była pozwoliła zająć wojsku nieprzyjacielskiemu Szlezwik bez wystrzału, lub broniła się tylko pozornie, byłaby niejako zrzekła się w obec Europy praw do tego księstwa, których mu nieprzyjaciel zaprzecza. Opór więc i to wytrwały stał się koniecznością, a względy polityczne kazały walczyć, chociaż militarnie niebyło nadziei zwycięstwa. Kiedy jednak upadł Dyppel, a sprzymierzeni zwrócili się całemi siłami na Jutlandyę i niebyło już nadziei obcej interwencyi, wyprowadzili Duńczycy wojska swoje z Friedericii i wycofali je za niedostępne wody Liimfjordu, by przedłużaniem wojny bez widoków nie narażać kraju na ostateczną zgubę i niedać nieprzyjacielowi powodu niszczenia go. Przedłużanie nierównej walki byłoby bowiem szaleństwem.

Nadszedł więc kres jej zaprzestania, bo dzisiaj już ani pomódz ani zaszkodzić sprawie duńskiej nie może, iż Duńczycy nie bronią Friedericii do upadłego. W zasadach prawa publicznego, we względach równowagi europejskiej szukać musi Dania ocalenia swego. W oczach konferencyi nie pogorszy to już sprawy, że Duńczycy nie bronią Jutlandyi, gdy Europa milczeniem odpowiedziała na oświadczenia: naprzód, że strategiczne względy zajęcie to powodują, a potem, że ma ono być odwetem strat poniesionysh na morzu. Nie pogorszy to sprawy, gdyż wiadomo było, że mała Dania nie zdoła skutecznie obronić się dwom mocarstwom. Z drugiej strony, czyż Dania ustępując z Jutlandyi, którejby obronić nie zdołała, zrzeka się jej lub czy zrzeka się nawet innych praw swoich? Bynajmniej, owszem woli cofnąć wojska swoje, niż trzymając je naprzeciw nieprzyjacielowi rozstawione, podpisać zawieszenie broni. Nie mogąc równych mu sił stawić, ani łudzić dyplomacyi europejskiej nadzieją, iż sprosta przeciwnikowi, woli zaprzestać walki.

Ministerium Monrada widocznie nie obawia się narazić się na utratę popularności, gdy miało odwagę nakazać odwrót wojska i opuszczenie Friedericii, jakkolwiek opuszczenie Dannewirke groziło było rewolucyą.

Każda też wojna słabego z silniejszym nieprzyjacielem, a więc wojna oparta bardziej na politycznych aniżeli na militarnych widokach, musi znaleść swój kres naturalny zależnie od politycznego położenia, a nie wtedy, gdy strona słabsza upadnie zupełnie pod brzemieniem nieszczęścia i zdać się musi na łaskę zwycięzcy. Mogłaby zapewne Dania przedłużyć wojnę w Jutlandyi jeszcze parę lub kilka tygodni, ale wojnę bez nadziei, wojnę dla samej wojny, dla pokazania, że znajdzie jeszcze żołnierzy, co choć zwycięztwa dobić się nie mogą, umieją jednak ginąć za ojczyznę. Takie wojny prowadzono tylko w świecie starożytnym, gdy się one kończyły zagładą narodów; w nowoczesnej historyi, gdy żyje wiara w nieśmiertelność narodów, nie wolno dobrowolnie ginąć dla tego tylko, aby zwycięzcom zostawić samo pobojowisko i pustynię bezludną.

Od niejakiego czasu dochodzą nas z różnych stron listy tyczące się przedsiębiorstwa budowy kolei żelaznej ze Lwowa do Czerniowiec. Zamieszczać ich w naszym dzienniku nie podobna, zawierają one w sobie bowiem po największej części osobistości, a mniej odnoszą się do samego przedsiębiorstwa jako takiego, i zdają się tylko wtórować docinkom niektórych obcych, mianowicie wiedeńskich dzienników, z różnych powodów całej tej sprawie nieprzychylnych.

Dla zaspokojenia wszakże umysłów trwożliwych możemy przytoczyć, że projekt koncesyi na tę kolej rozbierany i uchwalony został przez obie Izby Rady państwa, że przedsiębiorcy muszą złożyć znaczną kaucyę pieniężną jako rękojmię dotrzymania warunków udzielonej sobie koncesyi, że nie p. Klein znany przedsiębiorca i współzawodnik o koncesyę tejże kolei, lecz p. Karol Klein, prezes Izby handlowo-przemysłowej w Wiedniu i dyrektor banku angielsko-austryackiego (Anglo-Austrian-Bank) a oraz towarzysz jednego z znakomitych domów handlowych, jest jednym z członków Rady zawiadowczej kolei lwowsko-czerniowieckiej.

Czy posiadacze koncesyi zrobili na niej dobry lub zły interes, to ostatecznie ich jest rzeczą; nam idzie o to jedynie, aby kolej dobrze zbudowaną była; że p. Offenheim jako dyrektor jeneralny zbyt wysoką pobiera płacę (1500 funtów sterl.), to Rada zawiadowcza będzie zapewne winna usprawiedliwić przed zgromadzeniem akcyonaryuszów, jak i w obec administracyi skarbowej, w co takowa ma prawo wejrzeć, poręczając 7% dochodu z kolei; że przy obsadzaniu posad technicznych krajowcy nie są dosyć uwzględniani (przynajmniej jak o tem słychać, bo sprawdzić tego jeszcze niepodobna), to jakkolwiek przykre, zawisło przedewszystkiem od p. Brasseya, który w moc układu kolej gotową i dobrze zbudowaną oddać winien, a zatem jemu wyłącznie służyć może prawo dobierania sobie takiej pomocy technicznej, jaka mu najlepiej odpowiada i dogadza.

Najważniejszą rzeczą jest, iż za lat trzy stanąć ma gotowa kolej, która Galicyę wschodnią zbliży ku Zachodowi, otworzy targi na odbyt płodów krajowych, koszta dowozu ich zniży i podniesie rentowność kolei krakowsko-lwowskiej, w której znaczne kapitały z kraju naszego są ulokowane.

Zresztą, przedsiębiorstwo kolei lwowsko-czerniowieckiej dopiero rozpoczęte; a będziemy mieli zapewne nieraz sposobność i potrzebę wrócenia do tego przedmiotu, aby czytelników zawiadamiać o postępach całego dzieła. Na teraz poprzestajemy na tych kilku wyjaśnieniach, aby niechętne uprzedzenia sprowadzić na właściwe pole. Ciekawą wszelako jest ta okoliczność, iż podczas kiedy subskrypcya otwarta *al pari* (wprawdzie nie wiemy, na jaką ilość akcyj) podwójnie pokrytą została, giełda wiedeńska notuje akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej niżej *pari*.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 2 maja.

— *r.* O wiadomości podanej przez bióro korespondencyjne, że flota angielska stojąca na kanale wpłynęła do Tamizy, aby wziąć na statki żołnierzy i wspólnie z francuską flotą udać się na Baltyk, dowiaduję się, że jest *całkiem bezzasadną*. W ciągu dzisiejszego popołudnia miał hr. Apponyi na zapytanie tutejszej kancelaryi spraw zagranicznych przesłać telegrafem stanowczą odpowiedź, że „flota angielska nie popłynie na Baltyk". Jeżeli się to nie stanie, w takim razie tracą alarmujące artykuły *Morningposta* i jego nie o wiele mniej półurzędowych kolegów znaczenie, jakie im chciano przypisywać, i które tutejsza giełda przyjęła wprawdzie nie wielkim, ale zawsze czuć się dającym spadkiem.

Doniesienie *Constitutionnela* o nowej wyprawie Garibaldego przesłane tu telegrafem, które nie mało zrobiło wrzawy, nie ma mieć żadnej podstawy.

Paryż 30 kwietnia.

Prusy i Austrya przyjmują zawieszenie broni, ale z warunkiem, że zatrzymają w zajęciu Jutlandyą, i że Dania cofnie się od blokady portów. Nie wiadomo, jak się z tego konferencya wywinie. Dania nie zdaje się liczyć ani na konferencyą ani na protekcyą Anglii. Cofa ona swe wojska na wyspy i przechyla się coraz więcéj na stronę skandynawizmu, szukając ocalenia w Szwecyi i w wojnie morskiéj. Rozbierany jest w Kopenhadze projekt połączenia dwóch narodów pod jednym parlamentem. Król duński ma zachować koronę, ale w przypadku śmierci jego lub syna ma ona przejść na głowę króla szwedzkiego. Gdyby w dzisiejszych okolicznościach Anglia, główną przesłała flotę na morze Baltyckie, Francya wzięłaby to za znak, że gabinet palmerstoński jest z mocarstwami północnemi. Rozpaczliwy stan Polski i Danii, konferencya i zawiłość dzisiejszego stanu Europy wprowadzają Paryż w prawdziwe osłupienie. Ani opinia, ani sfery rządowe nie wiedzą, co o tem myśleć i czego się trzymać. Słyszy się co dzień najsprzeczniejsze twierdzenia. Podają np. na seryo, że Cesarz, urażony na Anglię za tryumfalne przyjęcie Garibaldego i odwiedzenie go przez ks. Walii, powinszował na seryo Prusom wzięcia Dypplu i że dziś przechyla się ku Prusom i Austryi, niszcząc tym sposobem misyą lorda Clarendona, która zrazu miała mieć dość rozległe rozmiary. Sala konferencyjna Ciała prawodawczego, bardzo skłonna do rozumowań i przewidzeń, mimo przewagi wpływu ks. Morny, zawiera obecnie grono widzące rzeczy czarno a przemawiające coraz głośniéj. Przygłusza je nie grono polityczne, lecz bankierskie, bardzo liczne a reprezentujące goły interes i pokój na jakichkolwiek bądź warunkach. Rozprawy nad budżetem które rozpoczną się niebawem, wyjawią nam może to co się dzieje, a co się dotąd nigdy nie działo. P. Rouher winien Izbie mowę polityczną. Jeden odcień opozycyi będzie się tego domagać, pomimo widocznego usposobienia większości, które czując złą sytuacyą, nie życzy sobie aby o niéj mówiono.

Niejaka agitacya umysłowa, która się tu pokazała w chwili tryumfalnego przyjęcia Garibaldego w Anglii, całkiem upadła, pod wpływem środków rządowych. Agitacya ta utrzymuje się tylko we Włoszech. Stronnicy Garibaldego radziby sprowadzić powrót do ministeryum barona Ricasoli, stronnika Anglii, ale ani można o tem myśleć. Opieranie się Włoch na saméj Anglii jest niepodobnem. Anglia daje Włochom gołe słowa, kiedy Francya daje im bezpieczeństwo. Ks. Humbert, spodziewany w Paryżu, jeszcze nie przybył.

Instruktorowie francuscy posłani do Rumunii, o których mówi *Indépendance*, znajdują się w armii rumuńskiéj jedni już od dwóch lat a drudzy od roku. Ajencya rumuńska w Paryżu przeczy, aby nowych Francya przesłała. Taż ajencya przeczy także, aby p. Baligot de Beyne, szef gabinetu ks. Kuzy, udał się w misyi do Serbii i Czarnogóry. Ks. Kuza opiera się na Francyi, ale nauczony losem Polski i Danii, opiera się jeszcze więcéj na Turcyi i unika wszelkich posądzeń. P. Baligot de Beyne nie ruszył się z Bukaresztu.

Francya musiała przesłać 8000 ludzi do Algieryi, dla ubezpieczenia pokoju téj prowincyi. Po ambarasach meksykańskich, z których jeszcze nie wyszła, nowy ten ambaras, powiększony różnemi dorozumiewaniami, został tu uczuty dość dotkliwie. Słyszy się nie mało głosów przypominających przykład cywilizacyi rzymskiéj i przemawiających za opuszczeniem wnętrza Algieryi, a zatrzymaniem samych brzegów. Tę opinię dzielił zawsze ks. Napoleon. Szczęściem niepokój umysłowy został uciszony przez depeszę marszałka Pelissier. Powstanie algierskie miało powód religijno-narodowy, ale tunetańskie, miało powód czysto-podatkowy. Powstanie algierskie zostało już ścieśnione i ograniczone. W Tunis nie idzie tak snadno choć Bey cofnął powiększenie podatków. Powstańcy obozują pod miastem i domagają się oddalenia dwóch ministrów. P. Roche, konsul francuski w Tunis, używający wielkiego wpływu, uzbroił na obronę chrześcian 500 algierczyków, znajdujących się w mieście. Z Maroko nie nadeszło nic nowego.

Francya znajduje się w chwili usposobienia zachowawczego. Widząc różnorodne ambarasy, dzienniki stósują się do tonu swych czytelników i unikają kwestyj drażliwych. Trudno ich jednak uniknąć. Kwestya, czy konferencya zamieni się w kongres, zajmuje zawsze opinią. Chcianoby, aby to nastąpiło, ale niewielu w to może uwierzyć. Wyszły w tym przedmiocie dwie broszury: „Le congrès continental" i „Le congrès ou Essai sur l'influence française depuis le milieu du XVIII jusqu'au milieu du XIX siecle". *Débaty* unikają także kwestyj drażliwych, z wyjątkiem wszelako sprawy polskiéj. Wiecie w jakich wzniosłych i czułych wyrazach Ojciec Sty wystawił obecne cierpienia Polski. Wyrazy jego sprawiły tu ogromne wrażenie.

Przybył tu z Wiednia hr. Mosbourg, pierwszy sekretarz ks. Grammont. Cesarstwo często przejeżdżają się po Paryżu i bywają w teatrach.

Ciało prawodawcze skończyło wczoraj ogólne rozprawy nad projektem do prawa o koalicyach. P. Seydoux oświadczył się przeciw koalicyom z interesu przemysłu, p. Dawid z interesu bezpieczeństwa kraju, a p. Kolb Bernard z interesu religii. PP. Juliusz Simon i Garnier Pagès oświadczyli się przeciwnie za zupełną wolnością koalicyi. P. Ollivier, sprawozdawca, wziął środek i wystąpił w obronie projektu do prawa, dającego robotnikom prawo do koalicyi, ale ograniczając je w własnym ich interesie i kraju. Za to pp. Simon i Garnier Pagès oskarżyli go o zdradę.

Ambasada japońska bawi Paryż. Była ona parę razy w sklepie Czapka et comp. na placu Vendôme i oglądała z zajęciem wyroby zegarmistrzowskie naszych rodaków.

Kraków 3 maja. Komisya krajowa nominacyjna w Krakowie zamianowała tymczasowo adjunktami urzędów powiatowych: Ludwika Korytowskiego adjunkta sądowego, Leona Wszeteczkę oficyała sądu wyższego, Wincentego Brandysa aktuaryusza powiatowego i Karola Jaworskiego koncepistę namiestnictwa.

Minister sprawiedliwości zamianował adjunkta powiatowego w Obertynie Adama Bieńkowskiego notaryuszem w Czortkowie.

Wiedeń 2 maja. W siedmiogrodzkich okręgach wyborczych, przez Węgrów i Szeklerów zamieszkanych, rozpisane zostały na 9ty b. m. po raz czwarty wybory do sejmu krajowego. Dziennik *Korunk* podaje reskrypt gubernium siedmio-

---

Część literacko-artystyczna.

JANA DŁUGOSZA
LIBER BENEFICIORUM
DYECEZYI KRAKOWSKIEJ.
(*Tomus I. Cracoviae ex typographia* Kirchmajerjana *1863*).

Jeżeli przez ciąg kilku wieków kwitnienia i potęgi dawnej Rzeczypospolitej polskiej nie wiele robiono dla historyi, bo nie tylko wstrzymywano się z ogłaszaniem pism spoczywających w manuskryptach, lecz nawet oburzano się, kiedy prawdomówny historyk ujrzał światło dzienne — za to w ostatnich czasach, śród straty politycznego bytu, dzieją się u nas na polu historycznej nauki usiłowania i prace ludzi prywatnych, podejmowane takiemi ofiarami i nakładem, jakie zwykle tylko monarszych dworów bywają udziałem.

Wzniosłe to i głęboko rozumne pojęcie obywatelstwa, szukające żywotnych sił w kształceniu usłu, w dobrych instytucyach, w szerzeniu zdrowych pojęć, w dawaniu budujących przykładów, nareszcie uczące poznawać siebie samych, społeczność i ziemię, na której siedzimy — doprowadziłoby zawsze do dobrze wyrachowanych celów, gdyby im częstokroć nie przeszkadzał poryw krótko widzący, do czynów przedwczesnych pohopny i nie wiele troszczący się, jeżli widoki jego chybią, bo wyjście z chaosu zawsze zostawia na głowie tych, co regularnym pracy organicznej przywykli iść torem.

W smutnych przejściach dzisiejszej chwili, duchowa i umysłowa czynność w narodzie znowu zdaje się wracać do swoich, na jakiś czas wstrzymanych lub opuszczonych warsztatów; i znowu budzi się przekonanie tem silniejsze w skuteczność pracy, im zmarnotrawienie jej zasobów okazało się zgubniejszem. Nagłe przerzucenie się potęg wewnątrz działających na zewnętrzne pole siły materyalnej, nader wątpliwej, odniosło w zysku tylko zrujnowany organizm, nie daleki od zupełnej prostracyi — gdyby znowu z drugiej strony nie przychochodziła w pomoc wiara w świętość sprawy, pobudzająca do czynnego ratunku i przyłożenia rąk do powiązania zerwanych włókien i gojenia ran zadanych w ciele społecznem. Jeżeli kiedy, to dziś, umysły w ruch wprawione nie powinny się cofać przed ofiarami obecnego położenia, tem bardziej, gdy doświadczyli, ile kosztują ustępstwa, i jak nie użytecznemi okazały się najzdrowsze zdania, kiedy im nie towarzyszy moc charakteru i przekonań, jak bezowocnemi dobre chęci, kiedy je siła woli nie poprze, jak wątłemi wszelkie organizmy oglądające się, z której strony wiatr wieje.

Z mocną wiarą w żywotność, wiele dałoby się ocalić, byle zrozumieć, gdzie leżą zasoby życia jeszcze nieużyte, i co ma być dalszego rozwoju podstawą? To jedna część zadania — druga, jest dalszym ciągiem tego, co się już robiło w troskliwości o utrzymanie pewnego stopnia oświaty i kultury: przez wspieranie instytutów szanowanie zabytków, odgrzebywanie ich, wyjaśnienie domowych dziejów, zamiłowanie religii, języka i literatury ojczystej, — zresztą wspomaganie talentów w różnych gałęziach umiejętności i sztuk pięknych, niemniej handlu i rękodzieł — zgoła, zasługą pracy zarobić sobie na prawo do życia. Rękojmia to najpewniejsza; horoskop mniej zawodny, niż wszelkie najśmielsze polityczne konjunktury, których szanse, nawet przyjazne, nie wieleby mogły pomódz pogrążonym w letargu niemocy, rozbitym i zrozpaczonym.

Kilka tych pobieżnych myśli—acz może czyjem rozumieniem przyczepionych do małej rzeczy — natchnął widok grubego tomu, jednego z ośmnastu mających tworzyć cały korpus dzieł Długosza.

Zastanowiwszy się uważnie, ile to mozołów, ile kosztów, pociąga za sobą wydanie pism średniowiecznego autora, gdzie samo decyfrowanie autografów, lub porównywanie rozmaitych kopii, należy do najżmudniejszych zadań, wymagających po pracownikach obszernej znajomości filologii, historyi, jeografii — łatwo pojąć, jak podobne przedsiębiorstwa nie tylko przyczyniają się do pomnożenia chwały narodu w przeszłości, lecz i w obecnej chwili, świadczącej o zdolnościach, usposobieniach i wytrwałości ludzi naukowych, odpowiadających tym sposobem na zarzut często robiony Polakom, że erudycyą, ścisłością pracy i wytrwaniem, nie są w stanie sprostać uczonym Niemcom, Włochom, Anglikom itp.

Jeżeli żywsza krew słowiańska mniej skłania się do ślimaczej sedenteryi profesorów z nad Sprei, nie idzie zatem, żeby nie była zdolną pokazać światu, jakich zasług męża miała w wieku XV., tym wieku, gdzie prócz jednych Włoch—protestujących grecko - rzymskiem odrodzeniem przeciw teokracyi feudalnej wieków poprzednich, a tem samem ożywionych świeżym entuzyazmem dla literatury i sztuki starożytnej — inne kraje, mianowicie środkowej Europy, mniej porwane humanitarnym zwrotem, nie pokazałyby nikogo, którýby się mógł równać z Długoszem co do ogromu prac czerpanych, że tak powiem, z pierwszej ręki. Dzieła jego nie są to traktaty teologiczne, ascetyczne, tem mniej filozoficzne; natomiast jest w nich historya, memoryały o wypadkach współczesnych, żywoty świętych korony polskiej, monografie biskupów, heraldyka, nareszcie topografia kraju, czyli tak zwana *poliptycha*. Wszystko obracające się w sferze domowej, praktycznej; chwytające—jakbyśmy powiedzieli dzisiejszym językiem—za rdzeń narodowego życia. Takim był autor, uczony; jakim zaś był człowiek duchowny, mąż stanu? — to znowu druga kategorya mieszcząca go w rzędzie najznakomitszych ludzi, jakich miała Polska.

Żywot Długosza napisany ze źródeł, indywidualność jego wystawiona w tem świetle, jakie odbija się z pomysłów rzuconych przezeń na papier, z czynów i zajęć zachowanych w podaniach współczesnych — mógłby się stać ozdobą naszej literatury, zwierciadłem do wzorowania się młodzieży jak trzeba służyć krajowi. Ogłoszenie wszystkich prac Długosza ułatwi to zadanie, i owa czcigodna postać wyraźniej odrysuje się na tle średniowiecznej Polski jagiellońskiej, dopełniając Zbigniewa Oleśnickiego, który pod piórem znakomitego historyka zajął już pierwszorzędne miejsce w galeryi narodowych posągów.

Jak w każdem życiu niepospolitego męża, tak i w tem, zastanawia jeden rys głównie, będący cechą charakteru, talentu lub jeniuszu. W Długoszu nic bardziej zdumieniem nie napełnia jak ogrom pracy dokonanej przezeń. Te ośmnaście tomów in 4to grubych po sześćset i więcej stronnic, jakie hr. Aleksander Przeździecki staraniem swojem i kosztem wydać zamierzył, nie jest bynajmniej alfą i omegą pracowitości Długoszowej; zresztą iluż go autorów nie prześcigło ilością ksiąg napisanych! Nie liczba, lecz jakość, lecz rodzaj obrobionego przedmiotu, świadczy o większym lub mniejszym trudzie. Historyk, żywoto-pisarz, topograf, wprzód długo gromadzi materyały, ocenia je, porównywa, sprawdza, zanim siądzie do rzucenia na papier przetrawionej treści. W owym pietnastym wieku, nie było ani ksiąg drukowanych, ani bibliotek publicznych, ani stowarzyszeń naukowych; były za to archiwa koronne i prywatne, z których dostanie materyałów zawsze podlegało trudnościom, wymagając przerzucenia całych stosów, szukania, bez pewności znalezienia. Opisanie kraju, a raczej stanu majątku kościelnego w dyecezyi, tak ogromnej jak ówczesna krakowska, nie mogło się odbyć inaczej jak za pomocą wizyty dyecezyalnej, lub za dostarczeniem opisującemu dokładnych inwentarzów każdej parafii, każdego kościołka, klasztoru i t. p. Ileż to lat trzeba było na doprowadzenie tego opisu w całości, i wypracowaniu go własną ręką, jak świadczą niepodejrzane autografy Długoszowe w kapitule krakowskiej dotąd przechowane. Na tyle autorskich zatrudnień, mogących pochłonąć czas całego życia, widzimy, że niezmordowany ten pracownik dźwiga na głowie tyle jeszcze innych obowiązków przywiązanych do jego godności duchownej, do misyj dyplomatycznych, jakiemi zaszczycało go zaufanie Kazimierza Jagiellończyka, lub Zbigniewa Oleśnickiego. Już go widzimy jak jedzie na Węgry uśmierzać węgierskie swary po śmierci Władysława III poległego pod Warną — to w poselstwie do Papieża i Cesarza; to do Czech dla traktowania o pokój z Jerzym Podjebradzkim — to znowu popadającego w niełaskę u króla, godzącego na jego życie i majątek, w skutek czego zostawszy tułaczem, odbywa pielgrzymkę do ziemi świętej — a nieobecnością swoją trzechletnią dając uczuć królowi brak człowieka zdolnego do spraw politycznych, wraca do łaski, do zaufania, i odtąd bierze udział we wszystkich najważniejszych czynnościach Korony, czy to prowadząc długie i zawiłe układy z Krzyżakami, czy mentorując oddanym pod swój dozór królewiczom, czy towarzysząc do Pragi młodemu Władysławowi obranemu na tron czeski — czy zawierając stały pokój z węgierskim Maciejem Korwinem zagrażającym wpadnieniem do Polski — czy wreszcie w ciągu tylu wielostronnych zatrudnień, budując z własnej kieszeni kościoły i klasztory, restaurując zrujnowane, zakładając bursy akademickie, zgoła wszędzie, gdzie potrzeba było dźwignąć coś, ubezpieczyć, obrócić na stały narodu pożytek — ręka i głowa Długosza nie umiały sobie folgować.

Umysł trzeźwy, spokojny a bystro obejmujący wielkie sprawy; czynność nietrzymająca się ograniczeń, a zatem umiejąca podołać wszystkim brakom dostępnym gospodarczemu oku; wiara we własną pracę, że, na chwałę Bożą i dla publicznego dobra podjęta, wyjdzie na pożytek ojczyzny — oto wybitniejsze cechy tej średniowiecznej indywidualności jednego odlewu. Tacy ludzie jak Długosz, mogą być dziećmi tylko czerstwych organizmów, rodzić się w społeczeństwie, które jak gmach dobrze postawiony, nie trzęsie się i nie rozsypuje za lada wiatrem... Tacy ludzie fun-

grodzkiego do miasta Kołoszu, rozpisujący rzeczone wybory. Reskrypt ten brzmi jak następuje:

„Odroczony d. 13go października sejm siedmiogrodzki niebawem znowu się zbierze; dla tego stały się koniecznemi nowe wybory na miejsce tych deputowanych, którzy, mniejsza o to z jakiego powodu, nie zajęli miejsca w sejmie.

W takim stanie rzeczy wkłada się na magistrat obowiązek, aby, ponieważ wybrani posłowie oświadczyli, że nie wejdą do sejmu, zwołał bezzwłocznie centralną komisyę wyborczą i zarządził na 9go maja b. r. nowe wybory, przy czem, rozumie się samo przez się, należy zaraz po dokonanych wyborach donieść tu o ich wypadku i w myśl § 37 ustawy sejmowej przedłożyć egzemplarz protokółu o obradach spisanego, tudzież protokółu głosowania i spisu głosujących królewskiemu krajowemu gubernium.

W końcu spodziewa się król. gubernium, że tak prześwietny magistrat, jak i centralna wyborcza komisya nietylko czuwać będą nad zachowaniem przy wyborach należytego porządku, lecz że wezwą także wyborców, aby według czystego przekonania i bez wszelkich samolubnych pobocznych względów wybierali takiego deputowanego, o którym są przeświadczeni, że wejdzie do sejmu i nie zaniedba w nim rzetelnie i sumiennie działać dla dobra kraju, a tym sposobem odpowie oczekiwaniu swoich wyborców.“

Centralna wyborcza komisya rozpisała już w skutek tego zgromadzenie wyborców na d. 9ty maja.

Do *Presse* donoszą, że gubernator siedmiogrodzki hr. Crenneville, który dla nadwątlonego zdrowia potrzebuje dłuższego wypoczynku, nie uda się z rozpoczęciem obrad sejmowych, jako pierwszy zastępca rządu do Sybinu (Hermanstadtu). W jego zastępstwie obejmie kierownictwo spraw prezydent gubernialny Władysław Popp, który uchodzi za jednego z najgorliwszych zwolenników konstytucyi lutowej pomiędzy stronnictwem rumuńskiem patentowi z lutego sprzyjającem, podczas kiedy nie sama szlachta węgierska przyznaje hrabiemu Crenneville szczególną bezstronność.

— W sejmie morawskim zaniosło kilkunastu posłów do namiestnika interpelacyę w sprawie przeprowadzenia równego uprawnienia.

Interpelacya przedstawia bardzo szczegółowo stan szkół średnich i sądownictwa pod względem używania w nich języka czeskiego, odwołując się do istniejących w tym względzie przepisów, a wykazując, jak w praktyce bywają wykonane. Według tego przedstawienia w małej części zaprowadzony jest po gimnazyach język czeski, a i tam gdzie według ustawy powinien być zaprowadzony, w rzeczywistości nieraz go nie ma dla braku uzdolnionych nauczycieli do udzielania nauki w języku czeskim. Gorzej jeszcze wygląda rzecz w szkołach realnych i w technice krajowej. Od czasu wprowadzenia systemu z 1850 roku nauka w języku czeskim po szkołach średnich ogranicza się na niedostateczne nauczenie się gramatyki, i dla tego nie ma wykładów czeskich w technice.

„Skuteczne rozwiązanie tej sprawy w duchu sprawiedliwości dla obu szczepów w kraju wtenczas tylko jest możliwem, jeżeli do tego powołani będą mężowie znający i szanujący życzenia i potrzeby obu szczepów. Obecnie widzimy na posadach wyższych, z których kieruje się sprawami szkolnemi, tudzież na posadach nauczycielskich ludzi, dla których obcemi są dążenia naszego narodu do wyższego duchowego rozwoju; Morawcy poświęcający się zawodowi nauczycielskiemu używani bywają w prowincyach niemieckich lub południowo-słowiańskich, ztamtąd zaś przychodzą do Morawy nauczyciele, którzy w języku czeskim nie mogą się nawet dać zrozumieć. O języku wykładowym rozstrzygają po największej części ludzie i zgromadzenia nauczycielskie, które w przeważnej większości nie sprzyjają nauczaniu w języku czeskim. Mała liczba nauczycieli podnoszących głos na konferencyach nauczycielskich za nauczaniem w języku czeskim, obawiać się musi przeniesienia, lub jeżli nie mają jeszcze posady stałej, oddalenia ze służby.“

Podobne środki, powiada interpelacya, nie zaspokoją słusznych żądań narodu; a jeżli rząd temu nie zaradzi, skargi z powodu zaniedbania narodowości czeskiej w jej podstawie t. j. w szkole, coraz głośniej podnosić się będą.

Interpelacya dotyka dalej kwestyi języka czeskiego w urzędach, wyliczając i tu wynikające ztąd niedogodności. Albowiem „prawie we wszystkich gałęziach administracyi znajdują się ludzie, którzy bez wszelkiej znajomości czeskiego języka zajmują wyższe posady kierowników.“ Wreszcie wspomina interpelacya o sądownictwie, gdzie zasada równego uprawnienia pod względem językowym nie jest wszędzie przeprowadzona. Skarży się między innemi na niepotrzebne wydawanie stronom czeskim wyroków i rezolucyj sądowych w języku niemieckim i czeskim, przyczem tekst czeski jest tylko tłómaczeniem niemieckiego, przez co marnuje się czas, potrzebne są prawie osobne bióra tłómaczów, a krajowi przybywa kosztów.

Interpelanci zapytują więc rządu, czy nie nabył przekonania, że obecny stan szkół średnich w Morawie potrzebuje pod względem językowym zupełnej reformy, jeśli ma odpowiadać słusznym wymaganiom ludności morawskiej i potrzebie kształcenia stósownych organów do służby publicznej? Czy rząd zamierza przeprowadzić tę reformę i w jaki sposób?

— O nowym węgierskim kanclerzu i programie, jakiego ma się trzymać w Węgrzech, donosi następujące szczegóły korespondent wiedeński do *Tagesboten aus Böhmen*:

Hr. Henryk Ziczy jest centralistą najczystszej wody i należy do tych osób w Węgrzech, które nie bardzo są lubione. Z wstąpieniem hr. Ziczego do rady ministrów panuje w niej jednostajność w kwestyach konstytucyjnych, a na tej podstawie wypracowano już program, podług którego przedsięwzięta ma być reorganizacya tak długo już wiszącej sprawy węgierskiej. Program rozpada się na trzy części: *Zmiany administracyjne, uregulowanie sądownictwa, zwołanie sejmu.* Zmiany administracyjne polegać będą na tem, że dotychczasowych nadżupanów zastąpią inni, co tyle znaczy, że rząd poosadza na tych posadach ludzi swego zdania zamiast tych, których zdania różniły się od zdań rządowych. Co do sądownictwa poczynione będą kroki, aby i sądy dostały się w ręce osób doświadczonego sposobu myślenia. Jeżeli te przygotowawcze kroki szczęśliwie będą ukończone, co jednak nie tak łatwem będzie, jak to sobie przy zielonym stoliku wyobrażają, wtenczas zwołany będzie sejm węgierski, wybory zaś do Rady państwa może będą i bezpośrednie.

Węgry mają być podzielone, jak za rządów Bacha, na pięć okręgów administracyjnych według zasady narodowości, a mianowicie: Szopron (Oedenburg) okręg niemiecki, Koszycy, okręg słowacki, Temeszwar, serbski, Peszt i Wielki Waradyn, okręgi węgierskie.

Korespondent Peszteński *Wanderera* utrzymuje, że Węgry przywiązują pewne nadzieje do kanclerstwa hr. Ziczego i to dla tego, że założył sobie energicznie przeprowadzić plany wiedeńskie, a tem samem prędzej doprowadzi do tego, że rząd się przekona, iż tylko w duchu Deakowym możliwe jest załatwienie sprawy węgierskiej.

— O Synodzie grecko-wschodniego kościoła w Siedmiogrodzie zebranym od 3 kwietnia, dotąd mało szczegółów doszło do publicznej wiadomości. *Vaterland* podaje następujące: Synod składał się z 156 członków w części duchownych, w części świeckich, bądź z urzędu swego i stanowiska, bądź z wyborów dekanalnych do niego należących. Biskup Schaguna określił w mowie zagajającej jako zadanie synodu następujące przedmioty: Sprawozdanie o najważniejszych zdarzeniach dotyczących spraw siedmiogrodzkiego wschodnio-greckiego kościoła; sprawozdanie o urządzeniu rumuńskiej metropolii; ułożenie regulaminu organizacyjnego pod względem kościelnych, szkolnych i funduszowych spraw grecko-wschodniego kościoła. W tym celu wyznaczono komisyą z 12 członków. Zgromadzenie postanowiło wystósować do JCMości adres z podziękowaniem za 25,000 złr. jako dotacyą roczną ze skarbu publicznego dla siedmiogrodzkiego schizmatyckiego kościoła.

Na posiedzeniu drugiem synod odpowiedział na reskrypt cesarski, że życzy sobie wspólnego archiepiskopatu dla wszystkich dysunitów Romunów w całej monarchii, że do synodu należy wyznaczyć siedzibę metropolii, że w Banacie przynajmniej dwu biskupów być powinno, w Aradzie i w Czerniowcach po jednym. Dotacya i reszta środków na pokrycie potrzeb arcybiskupa wymaga zwołania wspólnego synodu, na którym wspólnieby radzono o tym przedmiocie; wtenczas bowiem pokazałoby się, jakiemi środkami rozporządzają Rumuni, a o ile służby się potrzeba było do skarbu publicznego. Co do wyboru arcybiskupa odwołano się do zwyczaju dotąd istniejącego, że synod wybiera a Cesarz potwierdza. — Stan funduszów kościelnych, o których zdawano sprawę, wynosi 83,179 złr. Na trzeciem z kolei posiedzeniu komisya z 12 przedłożyła projekt regulaminu organizacyjnego, którym zajmowano się przez kilka posiedzeń, i przyjęto go z małemi odmianami. Dla Rumunów, którzy niebyli reprezentowani na synodzie, regulamin rzeczony jest tylko projektem.

Poczem przewodniczący zamknął synod.

Francya.

Opinion Nationale zamieszcza następujący artykuł o powstaniu w Algieryi pod napisem: „Władza wojskowa w Algieryi.“

Wiadomość, że pokolenia arabskie chwyciły za broń, sprawiła we Francyi głębokie zdziwienie. Mamy w Algieryi władzę wojskową, która ma w rękach najpotężniejsze środki represyi, a stanowcze zwycięstwo nasze datuje się już od lat 20.

Czyż bunt w takich warunkach może dać słuszność tym, którzy sądzą, że rasa arabska jest nieposkromioną? że fanatyzm i fatalizm muzułmański są niepokonanemi przeszkodami? że wszystkie usiłowania i wszystkie ofiary pozostaną zawsze bezowocnemi?— Nie.

Zdanie to, które ma pozór rzeczywistości, jest wielce błędne i zbić je należy, a to tem bardziej, że pewne dzienniki utrzymywały, że logicznym wypływem ostatnich zamieszek jest utrzymanie władzy wojskowej.

Przytoczymy w krótkości środki administracyjne jakich rząd wojskowy używał względem krajowców. Ujrzymy czy należy wnosić utrzymanie tej władzy, a zarazem czy charakter arabski, czy też błędy popełniane podkopały w części nasze dzieło uspokojenia.

Machiavel rzekł: gdy się pokona lud, trzeba go potem uległym uczynić, wszystko u niego zmienić, wszystko przeobrazić.“

Francya sądzi, że dość jest pozyskać miłość i uniewinnia się z swego podboju algierskiego obietnicą cywilizacyi, formalnem zobowiązaniem jakie przyjęła na siebie względem tego ludu nieszczęśliwego i uciśnionego, przyniesienia mu dobra materyalnego i pomyślności moralnej.

Chce ona pozostać wierną tej roli, tak godnej siebie. Chce odrodzić tę rasę upadłą, zastąpić niewiadomość cywilizacyą, nędzę bogactwem i ucisk wolnością.

Jeżeli droga jaką postępowała, zdolną jest doprowadzić do tego rezultatu, zamieszki jakie wybuchły teraz jakkolwiek bez wielkiej wagi, mogą zniechęcać.

Lecz jeżeli jawną jest rzeczą, że środki dotąd używane chybiają celu, jeżeli zawsze niewiadomość zostawiają jednaką, nędzę równie wielką, ucisk równie bolesny, trzeba śmiało zmienić system obecny i nowych próbować usiłowań na nowych opartych podstawach, jakie wskazuje doświadczenie.

Przypatrzmy się czy rząd wojskowy trafnie postępował w tych usiłowaniach.

Miał on cywilizować Arabów. Zamiast sprowadzić ich w zetknięcie z nową cywilizacyą zakreślił on nieprzebyte koło pomiędzy krajowcem i osadnikiem, zakazując wolnego ruchu na wszystkich przestrzeniach. Rozdwoił on te dwa interesa zamiast je połączyć i niespokojni Arabowie przejęli się podejrzeniem i wzgardą. Łatwo pojąć, że po za bezpośrednim obrębem miast pozostali oni zamknięci naszemu wpływowi moralnemu, gdyż jest on jeszcze dla nich rzeczą nieznaną.

Władza wojskowa miała również rozwijać pomyślność u tego ludu, który nie miał ani handlu ani stosunków.

Zamiast nadać wolność handlową utworzyła ona targi, poza obrębem których wzbronionem było krajowcowi sprzedawać, Europejczykowi kupować.

Uczyniła więcej jeszcze: nadała uwzględnionym przywileje wyłączne prowadzenia handlu w pewnych okolicach—a pokolenia te, nie mając innych sposobów sprzedaży, zmuszone były pozbywać produkta swe za cenę sobie ofiarowaną.

Pojąć można, że Arabowie nie mogli w tych krępujących środkach znaleść sposobów zbogacenia się. Powiemy więcej: Są oni dziś biedniejsi i nędzniejsi niż kiedykolwiek. Ponieważ władza wojskowa zawsze w najlepszych chęciach dla uchronienia Arabów od lichwy, zawiesiła na dziewietnastu dwudziestych częściach terytoryum bieg sprawiedliwości francuzkiej, skutkiem tego rozkazu Europejczyk, który w ten sposób nie posiada żadnej rękojmi zwrotu, nie może pożyczać krajowcom. Ten zgubny środek zdyskredytował całą rasę arabską i oddał ich na pastwę lichwy; a ponieważ bogaci Arabowie nie mają współzawodników, pożyczają na 150 procentu od 100 rocznie.

Trudno opisać zgubnych skutków tej lichwy. Jest to przyczyną śmierci głodowej może dwudziestu tysięcy Arabów rocznie.

Władza wojskowa miała jeszcze wyswobodzić zpod despotycznej władzy naczelników. Utrzymała ona tych samych naczelników, pozostawiła im tę samą władzę, i siłą rzeczy bez wiedzy swej zwiększyła nad wszelką miarę środki ucisku i grabieży. Naczelnicy mają dziś dla zasłony swych nadużyć 65,000 żołnierzy francuskich, a po za niemi całą Francyę.

Na arystokracyi cięży przeto ucisk, na demokracyi nędza i cierpienie.

Rząd wojskowy więc, który umie władać szablą i przytłumiać bunty, niezdolnym jest upładniać i cywilizować; a chcąc czynić dobrze, czyni źle. Czyż władza wojskowa nie dowiodła owej właściwości. Zerwijmy więc z tą spuścizną przeszłości. Prosimy o to w imieniu Arabów, w imieniu ludzkości.

Zastąpmy zbyteczną ostrożność prostem prawem wspólnem, a osiągniemy szczęśliwe rezultaty, a za narzuconem porządkiem pójdzie przyjęty pokój. Niechaj się wolno poruszają osadnicy, niech obie rasy wspólne mają z sobą interesa, gdyż ciągłe tylko zetknięcie może cywilizować.

Niechaj Arabowie sprzedają swoje produkta jak chcą, większą oni z tąd osięgną korzyść i będzie to dla nich źródłem zysku.

Niech kapitały europejskie wspierają krajowców, a współzawodnictwo pożyczki zniży o dziesięć razy procent; usuńmy wszelkich naczelników, te koła niepotrzebne, niebezpieczne i kosztowne, rozwińmy życie municypalne, nadajmy wolność.

Jest to jedyna droga, aby osiągnąć zupełne poddanie się i przeszkodzić zgubnym zawikłaniom, jakie nędza coraz bardziej wzrastająca, a wkrótce nie do wytrzymania, sprowadzić zagraża.

Anglia.

Garibaldi przed wyjazdem swym z Anglii przesłał dziennikom londyńskim następne pismo, do którego wstęp stanowi owych kilka słów do prasy angielskiej, które wyjmujemy z *Morgen Post*:

„Dnia 26 kwietnia. Nie mogę opuścić Anglii nie złożywszy hołdu potężnej prasie angielskiej, i szczególniej wdzięczności wszystkim tym dziennikom, które były szczeremi i wiernemi organami opinii publicznej względem mnie, i życzliwemi tłómaczami mego podziwu i uczuć dla narodu, który mnie tak gościnnie przyjął. Przesyłam przeto wszystkim reprezentantom prasy serdeczne moje pozdrowienie.“

Pismo do ludu angielskiego brzmi:

„Sławne starożytnością miasta, szanowne władze gminne, korporacye reprezentujące każdą klasę obywatelstwa, zaszczycili mnie taką ilością adresów, na które serce moje chciałoby było w godny sposób odpowiedzieć, lecz brak mi czasu na to. Spodziewam się przeto, że mi wolno będzie, w tem pożegnalnem słowie miłości i wdzięczności spłacić dług mój częściowo dla wszystkich.

„Z tego powodu nie mogę o sobie tylko mówić, gdyż wiele wymownych i wspaniałych słów, nie mogę uważać za prosty hołd osobisty — przedmiot to drobny wobec wielkiej sprawy, dla której w tych dniach serca ludu angielskiego zgodnie z mojem biły — lecz za świeży dowód pełnego miłości współczucia, które najbogatszy, najbardziej kwitnący i najwolniejszy naród w świecie dla drugiego narodu karmi dla kraju, który dwa razy uznany za ojca cywilizacyi, męczeństwem swem i wytrwałemi walkami mądrze i mężnie przebytemi stał się godnym rangę swą w świecie znów zająć i zawołać: „Zmartwychwstałem.“ Z tego powodu sądzę, iż mogę Anglii objawić myśli Włoch, jak również sądzę, że Włochom Anglię jako przykład i obraz nadziei stawiać mogę. Oba narody są już spokrewnione, mogą one szczerze i z zaufaniem mówić do siebie. Instytucye Anglii, poszanowanie prawa, ta cała dziwna tkanka sił autonomicznych i uorganizowanych, prawdziwego i prawnego, a niezwykłego i gwałtownego porządku, połączonego z bezwzględną wolnością osobistą, wolnością sumienia, wolnością zamieszkania, wolnością prasy, mowy i stowarzyszeń — prawo obrony kraju, nie będą przywilejem osobnej korporacyi, lecz przyznane wszystkim — armia błyszcząca chwałą, a niezarażona jeszcze ową chorobą nowszych czasów, którą nazywają duchem wojskowym — wolni strzelcy, chluba Anglii i moje marzenie; siła, działalność, wytrwałość, owa wytrwałość przedewszystkiem dzięki której, gdy stanowisko lub instytucya jaka osiągnięte zostały, odwrót nie jest możebnym — wszystkie te rzeczy, które tworzą w oddaleniu podziw cywilizowanych ludów a przy bliższem poznaniu głęboką żądzę naśladowania, i prawie rzekłbym, uczucie zazdrości budzą, powinny i muszą Włochom jako wzór być stawiane. Co się mnie tyczy, nie mógłbym w kraju tym bawić nawet dni kilku, niehołdując tym wielorakim prawdom, co więcej, nie przedstawiając ich jasno moim ziomkom, nietyle, aby złożyć świadectwo o wrażeniu jakie Anglia na umyśle mym uczyniła, jak aby im służyły za bodziec i naukę.

„Ludowi angielskiemu nic nie mam przypominać, czegoby sam nie wiedział. Wie on czego chcą Włochy. Włochy postanowiły istnieć, mają prawo do tego; a gdyby kto wątpił o tem, wystarcza dodałbym, fakt, że właśnie rzeczywiście istnieją i nic im nie przeszkadza, aby się uzupełnić.

„Anglia wie, że przez swą bezsamolubną pomoc dla Włoch w roku 1860 przyczyniła się do ustalenia porządku i pokoju w Europie, tego porządku i tego pokoju, który jedynie jest trwałym i dobroczynnym, gdyż polega na sprawiedliwości i postępie. Anglia, przekonany jestem, coraz więcej umocni się w przekonaniu, że rzeczą jest Włoch okazać się silnemi, prawdziwie silnemi i wolnemi od niewolniczych przymierzy, aby im ufali istotni ich przyjaciele, pomiędzy któremi Anglii pierwsze się miejsce należy. Anglia sama ujrzy o ile przymierze z młodzieńczym, cywilizowanym i wolnym narodem, jak Włochy, lepszem jest od sojuszu z despotycznemi mocarstwami. Lecz nie mogę mieć nadziei, mowię to z przykrością— aby Włochy były w stanie losy swe uzupełnić bez pochwycenia za oręż. Głos Anglii jest słuchany i szanowany. Jest ona w wysokim stopniu rozjemcą Europy; lecz niech będzie przekonaną, że nie zdoła ani kwestyi włoskiej ani innej żadną zamianą lub wynagrodzeniem załatwić.

„Lecz wobec wielkiej zasady solidarności ludów ogłoszonej i uświęconej sumieniem ludzkości nie mogę mówić tylko o Włochach, a tem mniej w obecnym czasie. Opuszczając te gościnne brzegi, nie mogę dłużej powstrzymać tajemnego życzenia mego serca, to jest polecić najwspanialszemu i najmądrzejszemu z narodów sprawy ludów uciśnionych....

(podp.) *Garibaldi.*

Rumunia.

Do *Wanderera* donosi korespondent z Bukaresztu następującą wiadomość:

Tutejszy zwykle dobrze poinformowany dziennik *Romanul* zamieszcza telegram z Paryża, według którego Francya i Anglia zgodzić się miały na zmianę konferencyi na kongres. Doniesienie to *Romanula* zgadza się zupełnie z doniesieniami, które wam w tym względzie dotąd przesłałem, tak z wiadomością, że ministeryum zażądało kredytu dla zastępcy na kongresie, jako też z wiadomością telegrafem udzieloną. Dziś bowiem dowiedziałem się, że Cesarz Napoleon zwrócił poufnie uwagę ks. Kuzy na to, że kongres dla uporządkowania spraw europejskich szczególniej zajmować się będzie połączonemi Księstwami, lecz że najszczerszym usiłowaniom Francyi trudno, aby się powiodło skłonić resztę mocarstw do uwzględnienia życzenia Romunów, aby mieli swego zastępcę na kongresie. Dla tego niech ks. Kuza wyznaczy męża zaufania zaopatrzonego w potrzebne dokumenta i znajomość sprawy i wskaże go rządowi francuskiemu, który ma nadzieję, że skoro przyjdzie na kongresie na stół sprawa Księstw, przesadzi przywołanie znawcy w osobie owego przez rząd romuński wskazanego męża zaufania. To poufne uwiadomienie nadeszło tu przed dwoma tygodniami, a zaraz potem nastąpiło owo zażądanie ze strony tutejszego ministerstwa kredytu dla romuńskiego zastępcy na kongresie, co wielce śmiesznem się wydało. Ministeryum w radości swej po odebraniu owej paryskiej wiadomości wzięło się niezgrabnie do rzeczy, co nawet nie bardzo dobrze przyjęto w Paryżu. Rząd myśli teraz na seryo o mężu zaufania, którego wybór bardzo jest trudny. Początkowo myślano, chcąc tem samem odwdzięczyć się grzecznością cesarzowi Napoleonowi, o francuskim jeneralnym konsulu panu Tissot, lecz ten stanowczo odmówił. Obecnie chwieje się wybór między prywatnym sekretarzem ks. Kuzy, Franciszkiem Balligot de Beyne, a teraźniejszym ministrem spraw zagranicznych p. Rosetti-Balanesco, który czas jakiś był ajentem księstw w Paryżu i jako taki szczycił się zaufaniem cesarza Napoleona.

---

kcyonując w porządnym składzie, idąc równym torem obowiązku i sumienia, znaczą wiekopomnemi śladami bytność swą na ziemi, pewni, że głos ciemnego tłumu nie zepchnie ich i nie każe iść drogą przekonaniu przeciwną, z doświadczeniem i znajomością głównych spraw kraju sprzeczną — pewni nakoniec, że siejba ich przyjmie się i rozpleni, bo na ziarno czeka grunt uprawny, i nie będzie wprzód rozchwytane przez wrzaskliwe pasożytne ptastwo, nim na ziemię upadnie.

Mając mówić o świeżo wydanym tomie dzieł Długoszowych, nie podobna było, choćby mimochodem nie ugiąć czoła przed tą dostojną postacią. Długosz, to promień z aureoli świecącej nad naszą przeszłością...

Dotąd — prócz dla małej liczby ludzi oddających się nauce, mianowicie badaniom historyi — dzieła Długosza, były krajem nieodkrytym. Pisane po łacinie, wydane w jednej cząstce i to z grubemi myłkami, jeżli nie zaspokajały uczonych, tem mniej przedrzeć się mogły do większej publiczności, nieznającej języka.

Wiek nasz, wielki rozpowszechniacz, nie ma skarbu, któregoby nie zmienił na drobną monetę publicznego użytku. Wynalazki, wyroby rękodzielnicze, dzieła sztuki i myśli, natychmiast przechodzą na własność ogółu, przybierając najprzystępniejszą formę, w czem od cywilizacyi i światła wieków średnich zachodzi ogromna różnica. Kiedy tamte okrywała jakaś hieratyczna tajemnica, małej liczbie poświęconych przystępna — dzisiejsza czynność cywilizacyjna ciągle się na zewnątrz wylewa, przyznając sobie tem większą zasługę, im większa liczba z jej owoców korzysta. Wprawdzie jakość niezawsze bywa wytworna materyałem i wykonaniem, zato ilość wszystko pokrywa, dogadzając większości.

To samo w literaturze. Zabytki rękopiśmienne, pierwotne edycye, pycha i ozdoba publicznych i prywatnych bibliotek, z białych stają się czarnemi, pospolitemi krukami... Środki do rozpowszechnienia oświaty ogromne: za pomocą druku, litografii, promienia słonecznego. Wszystko staje się przystępne i zdaje się mówić do rodu ludzkiego: doskonal się, korzystaj z światła, abyś umocnił się w prawdzie, a napróżno nie robił doświadczeń, kiedy byli już tacy co je zrobili przed tobą, z taką, a taką korzyścią, lub stratą.— Szczególniej nauka historyi niepowinnaby stać się martwą literą, dla rwących się do historycznego życia.

Zapewne tą powodowany myślą, a razem dbały o chwałę i zaszczyt narodu, hr. Aleksander Przeździecki znany badacz zabytków dziejowych, przedsięwziął przed kilku laty zrobić wydanie wszystkich pism Długosza z tekstem łacińskim, sprostowanym podług autografów, i z przekładem polskim. Przekład polski — oto jest co właściwie nazwać można spopularyzowaniem pism tego historyka XV wieku.

Całe wydanie obejmować będzie 18 grubych tomów in 4-to. Będą tu pisma w części znane już z dawniejszych, dziś rzadkich, lecz błędnych wydań; będą i niedrukowane dotąd.

Najważniejsze w tym zbiorze miejsce zajmuje Historya. Dotąd miała ona trzy wydania: jedno Herburtowe (niezupełne), drugie Van-Huyssenowskie, trzecie Mitzlera; ostatnie liczy się do rzadkości bibliograficznych. Jest zadaniem dzisiejszego wydawcy ogłosić tekst poprawny, do czego posłużyło mu odszukanie autografu Długoszowego. Przekład polski wykonywa prof. Mecherzyński.

Następnie wyjdą w oryginale i przekładzie: Żywoty arcybiskupów gnieźnieńskich, biskupów krakowskich, poznańskich, wrocławskich, kruszwickich i t. d. Żywoty: św. Stanisława i św. Kunegundy — Herbarz rodzin polskich — Opis chorągwi krzyżackich — Mowy i listy — nakoniec, *Liber beneficiorum*, czyli księga majątku dyecezyi krakowskiej dotąd w rękopiśmie przechowywana w archiwum kapituły krakowskiej.

Ponieważ dzieło to, może być uważane za źródło do badań naukowych pod względem statystyki, topografii, heraldyki średniowiecznej — przeto nie było potrzeby zajmować się jego przekładem — dla badacza bowiem owych czasów umiejętność łaciny jest nieodzownym warunkiem.

Oddany właśnie teraz na użytek publiczny tom 7-my wszystkich dzieł Długoszowych, jest pierwszym tomem owych *Libri beneficiorum* mających zająć trzy tomy.

Od tej księgi zaczął się ruch wydawnictwa, z tego mianowicie powodu, że manuskrypt z wielką starannością przygotowany przez p. Szymona Dutkiewicza, nie stawiał żadnych przeszkód w rozpoczęciu druku.

W wyborne czcionki, prasy i zdolnych pracowników zaopatrzony zakład typograficzny p. Kirchmajera w Krakowie w przeciągu roku ukończył druk trzech tomów. Sam widok tych ksiąg wydanych ze smakiem i poprawnością, przywodzi na pamięć najświetniejsze czasy Elzewirów, Aldów, Manuccich.—Oby dzisiejsza technika, doprowadzona tak wysoko, rzeczywiście była odbiciem stanu kwitnienia materyalnego i umysłowego kraju—jak niegdyś liche, na bibułach druki, bywały jego upadku zwierciadłem!

Że dotąd publiczność otrzymała jeden tylko tom *Liber beneficiorum*, pochodzi ze zwłoki, jaką pociąga za sobą robienie *indeksów*, czyli skorowidzów. Pracą tą zajmuje się umiejętnie i cierpliwie p. Teofil Żebrawski; o dokładnem jej wykonaniu można mieć pojęcie rzuciwszy tylko okiem na *index* pierwszego tomu. Rzeczywiście największą rolę w tym dziele grają takie indeksa; bez tego przewodnika trzebaby się gubić w ogromie.

Tom, który mamy przed sobą, zaczyna się pięknym wstępem, czyli przedmową łacińską wyszłą z pod pióra X. biskupa Łętowskiego, z poglądem na różne wydania pism Długoszowych i na treść przedmiotów objętych w *Liber Beneficiorum.*

Część niniejsza podaje opis majątku kościoła katedralnego z jego prelaturami, kanoniami, prebendami, dziesięcinami i innemi posiadłościami. Następnie w drugiej połowie mówi o kolegiatach będących po za obrębem katedry krakowskiej, to jest: o Sandomirskiej, Wiślickiej, Kieleckiej, Kleparskiej, Szkalmierskiej, Sto-Michalskiej na Zamku, Sandeckiej, Opatowskiej, ś. Jerzego na Zamku, ś. Idziego pod Zamkiem Tarnowskiej.

Również podaje wykaz dóbr kościoła Gnieźnieńskiego, biskupstwa Władysławskiego, Płockiego i Lubelskiego, położonych w dyecezyi krakowskiej.

Ważny pod względem topografii starożytnej polski znajdujemy tu opis granic dawnej dyecezyi Krakowskiej, która sięgała Łuckiej i Chełmskiej, i zajmowała część dzisiejszej Wrocławskiej. Niemniej ciekawy wykaz klasztorów znajdujących się w tej dyecezyi. Liczba tak męskich jak żeńskich wynosiła w połowie 15 wieku, kiedy Długosz sporządzał ten opis, sześćdziesiąt dwa. I tak Benedyktynów trzy: na Tyńcu, na Łysej górze i w Sieciechowie; Benedyktynek w Staniątkach; Cystersów pięć: w Mogile, Jędrzejowie, Koprzywnicy, Wąchocku, w Szczyrzycu. Norbertanów cztery: w Brzesku (koło Hebdowa) Sączu, Ibramowicach, i Krzyżanowicach; Norbertanek dwa: na Zwierzyńcu i i w Busku. Kanoników regularnych pięć: Bożego Ciała na Kazimierzu, w Mstowie, w Kłobucku, w Kraśniku i Kochowie. Paulinów pięć: na Skałce, w Częstochowie, Pinczowie, Beszowej i Siennie. Kanoników de Saxia dwa: w Krakowie i w Sandomierzu. Bożogrobców trzy: w Miechowie, na Stradomiu ś. Jadwigi i w Bytomiu. Zakon ś. Brygidy męzki i żeński razem w Lublinie. Klarysek dwa: w Krakowie i Starym Sączu. Zakonu ś. Franciszka jedynaście: w Krakowie (Franciszkanie i Bernardyni) w Nowym i Starym Sączu, w Tarnowie, w Korczynie, Bytomiu, Zawichoście, Lublinie, Opatowie i Radomiu. Dominikanów ośm: w Krakowie, Oświecimie, Opatowcu, Bochni, Zmigrodzie, w Sandomierzu (dwa), w Lublinie. Augustyanów cztery: ś. Katarzyny na Kazimierzu, w Olkuszu, w Książu i w Pilznie. Księży Marków dwa: w Krakowie i w Trzcianie. Karmelitów dwa: w Krakowie na Piasku, i w Jaśle. Benedyktynów obrządku słowiańskiego, czyli odprawiających wszystkie nabożeństwa w języku słowiańskim, jeden klasztor ś. Krzyża na Kleparzu.

Można powiedzieć, że z klasztorów 15go wieku nie wiele ubyło, chyba z wyjątkiem jednych Benedyktynów i Bożogrobców — natomiast przybyli: Jezuici, Reformaci, Kapucyni, Pijarzy; z zakonnic: Wizytki, Prezentki, Karmelitki, Felicyanki, Panny Miłosierne itp. Różnica jest tylko w liczbie zakonników i zakonnic, a nadewszystko w środkach utrzymania, coraz bardziej uszczuplonych przez różne zabory własności kościelnej.

O ówczesnych klasztorach właściwie traktuje w całej obszerności tom trzeci. Drugi czyni przegląd parafialnych kościołów w dyecezyi krakowskiej. Dla filologa i prawnika spotyka się tu nie jedno ciekawe wyrażenie. Ant. Zyg. Helcel zrobił już uczoną glossę nad wyrazem *gonithwa* i *ugiazdy*; znajdzie się wiele jeszcze godnego zastanowienia dla badaczów przeszłości. Z resztą *Liber Beneficiorum* miała długi czas nie małą w trybunałach powagę. Prawo z r. 1635 postanowiło: „*Libris beneficiorum* dowodzić na dobra szlacheckie nie będą duchowni, krom samych poświętnych dziesięcin.“ Vol. Leg. III.

Tylko brak udziału w przedpłacie mógłby zwichnąć tak użyteczne przedsięwzięcie. Wydawca przywalony ogromem kosztów, zrażony obojętnością, musiałby wstrzymać pracę około przysposobienia rękopisów i prowadzenia druków. I znowu wytykanoby nam w oczy, że nie umiemy nic do końca doprowadzić. W prawdzie okoliczności są tak nieprzyjazne, umysły tak ciężko przybite, że trudno spodziewać się, aby znowu znalazł się taki zapał jak napoczątku, kiedy szanowny Przezdziecki ogłaszał pierwszy swój zamiar monumentalnego wydania Dzieł Długoszowych... Dziś nie zapał, lecz spokojnie wyrozumowany obowiązek obywatelski powinien przyjść w pomoc tej publikacyi,... która, jeżeli gdzie, to w świecie uczonym za granicą wyjedna przychylną opinię dla narodu, co miał takich ludzi jak Długosz, i co po pięciu wiekach umie cenić i czcić ich pamięć.

Afryka.

Według *Monitora* ostatnia poczta z Algieryi nie przyniosła jeszcze dokładnych szczegółów o powstaniu, które wybuchło na południu prowincyi Oranu; czas i obecność wojsk francuzkich na teatrze tych wypadków wkrótce rozświetlą tę niepewność. Głębokie uczucie żalu objawiło się w ludności i w armii na wiadomość o stracie pułkownika Beauprêtre, ofiary niecnej zdrady, który poległ z chwałą pod przewagą przemożnej siły z garstką ludzi, któremi dowodził. Przez chwilę sądzono, że dostał się żywy w ręce nieprzyjaciela z kilku oficerami i żołnierzami swojej kolumny, lecz, jakkolwiek nie ma pewności o śmierci jego, nie podobna jednak na nieszczęście wątpić o niej.

Raporta urzędowe potwierdzają to, co mówiono o bohaterskiej obronie jazdy przydzielonej do stacyi ogierów w Eu-Ousseugh, która otoczona przez Hararów, schroniła się do Sidi-Saud-Naartam i tam trzymali się aż ich Beni-Median przyszli oswobodzić. Na innym punkcie blisko 40 ludzi z batalionu lekkiej piechoty afrykańskiej, zajętych pod dowództwem oficera wierceniem studni w En-Guet lonta, otworzywszy sobie strzałami przejście przez zbuntowane pokolenia, przybyło do Tiaret, utraciwszy tylko 3 ludzi po marszu 40 mil francuzkich odbytym w 36 godzinach.

W prowincyi Oran jenerał de Ligny na czele wojsk swojej dywizyi, udał się nagle na południe i miał się połączyć z jenerałem Martineau, który go poprzedził do Geryville.

Jenerał Jusuf dowodzący dywizyą algierską w tym samym puścił się kierunku z dostatecznemi siłami, aby przeszkodzić szerzeniu się powstania i zaspokoić pokolenia wierne panowaniu francuskiemu.

Mała utarczka, która zaszła w zachodniej Kabylii, zdaje się nie mieć związku z wypadkami na zachodzie; prowincya Konstatnyna pozostała dotąd całkiem spokojną.

Jednakże kroki buntownicze w Tunis wymagają środków ostrożności; kolumna pod dowództwem podpułkownika Seroki udała się na południe prowincyi, podczas kiedy jenerał Desvaux obserwuje granicę.

Niebawem zapewne nadejdą wiadomości o tym ruchu skombinowanym, którego rezultat nie może być wątpliwym. Aby zapobiedz wszystkim ewentualnościom i postawić jeneralnego gubernatora w możności stawienia czoła wszelkim potrzebom, minister wojny wydał rozkaz wysłania 77 pułku do Algieryi, dokąd pułk ten musiał już przybyć dotąd. Batalion 10ty strzelców pieszych odpłynie do Oranu, a za kilka dni 83ci pułk liniowy do Konstantyny, gdzie zajmie stanowisko obserwacyjne na granicy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 maja. Na posiedzeniu Oddziału nauk moralnych w Towarzystwie naukowem krakowskiem w dniu 2 stycznia r. b. wyznaczoną została komisya złożona z radzcy sądu wyższego Dra Wiktora Kopffa i profesorów Dra Fiericha i Dra Michała Koczyńskiego, celem rozpoznania i ocenienia rozprawy nadesłanej w rozwiązaniu zadania konkursowego rozpisanego do nagrody przez Towarzystwo naukowe w r. 1858 tej treści: „*Wykazać w sposób dla każdego dostępny zasady prawa i przepisy o spadkach, testamentach i darowiznie w Austryi, Rosyi, Prusach, Królestwie Polskiem i byłem mieście wolnem Krakowie.*“ Wczoraj w poniedziałek Oddział nauk moralnych na zwykłem miesięcznem posiedzeniu swojem wysłuchał obszernego sprawozdania profesora Koczyńskiego z ocenieniem przez wzmiankowaną komisyę rozprawy nad powyższem zadaniem prawniczem. Po żywej dyskusyi, Oddział przychylił się do wniosku komisyi: *aby autorowi rozprawy przyznać nagrodę wyznaczoną w tym celu z daru p. Wincentego Siemieńskiego.* Takowa nagroda wynosi jak wiadomo złp. 2000.

— Jak donosi telegram z Paryża, wczoraj rano, to jest dnia 2go maja, umarł Meyerbeer.

Jakób Mayer Beer, zwany zwykle Giacomo Meyerbeer, urodził się w Berlinie 1794 r. Ojciec jego był bankierem i zwał się Beer. Początkowo w domu pobierał naukę muzyki, a później w Darmstadzie razem z Weberem u opata Voglera. Pierwsza jego opera „Jephta“ w młodocianym jeszcze wieku napisana, jak i następna „Dwóch kalifów“ nie podobała się. Następnie dla teatrów włoskich pisał: „Romilda e Costanza“ (1818), „Semiramide“ (1819), „Emma di Resburgo“ (1820), „Margherita d'Anjou“ (1822), „Esule di Granada“ (1823), „Crociata“ (1825). Żadna z nich nie przetrwała jednej zimy. Nakoniec sławę zjednał mu „Robert djabeł“ (1830). Następna opera była „Hugonoci“ (1836). Zamianowany przez króla pruskiego jeneralnym dyrektorem muzyki, napisał na żądanie dworu operę „Obóz w Szląsku“ (1842). W r. 1845 pisał muzykę do trajedyi brata swego „Struensee“ W roku 1849 wyszła opera „Prorok.“ Operę „Obóz w Szlązku“ przerobił potem dla innych teatrów na „Gwiazdę północną“. W r 1860 wyszła „Dinora“. Nareszcie „Afrykanka“ jego od wielu lat zapowiadana, nie jest podobno gotową.

— Dnia 2go maja podał przed południem ciągle śnieg, wieczór zaś i w nocy z 2go na 3ci dészcz, wiatr z rana południowo-zachodni zresztą południowo-wschodni słaby, tylko wieczorem dosyć mocny, najwyższa temperatura dosięgła + 5⁰,8 najniższa + 0⁰,8, barometr opadł o godzinie 2éj po południu na 329‴,56, o 10téj wieczór na 326‴,78, o godzinie 6téj rano 3go na 323‴,05, o tymże samym czasie był stan ciepła 4⁰,2 R.

— Jutro we środę dnia 4go maja, S. Floryana i S Moniki wdowy.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawiadomienia. Kamila hr. Komarnickiego o wydanym przeciw niemu pozwie przez Hersza Huss o spłacenie 21 złr. 15 kr. Obrońca Dr Ornstein, zastępca Dr Skałkowski.

Licytacye. W Busku pół realności pod l. 62. Cena 2003 złr. 52 kr. w. a. Termina 19 maja, 23 czerwca, 20 lipca r. b.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 3go maja. Wczoraj był dowóz zboża na granicy tak obfity, jak od dawna nie pamiętają. Wszystko zboże zwiezione znalazło, spieszny pokup i to po cenach rosnących. Również zamawiano zboże na późniejsze dostawy, płacąc je po cenach obecnych. Żyto płacono od 14 do 16 złp.; pszenicę od 23 do 26½; jęczmień od 14 do 16; groch od 16 do 19. W ogóle odbyt znaczny, a pod koniec targ nie zwichnięty i ceny utrzymane niezmiennie. Na targu krakowskim dzisiaj w wielkiéj liczbie przybyli kupcy tak z Szląska pruskiego jak z Austryi i Morawy. Wszelako Prusacy utrzymali się głównie, mogąc lepiéj wychodzić na zakupnie już przez sam wzgląd na transito. Tak żyto jak i pszenicę białą z Królestwa zakupili pruscy kupcy po cenach podwyższonych. Żyto płacili na transito 16½, 17, 17½, do 17⅔ złp. Żyto dotrzymało w téj podwyższonéj cenie do końca. Biała pszenica także na transito po 27½, 28, 28½, 29 złp. a nawet za ziarno najprzedniejsze płacono 29⅓ do 29½. W obrocie handlowym wewnętrznym poszukiwania były znaczne, lecz nie wiele nabywano, gdyż ceny wydawały się za zbyt wygórowane; wszelako tutejsi kupowali i lepiéj płacili jak kupcy morawscy lub wiedeńscy. Żyto odchodziło po złr. 4·50, 4·70 do 4·80; przenica czerwona galicyjska złr. 7, 7·25, 7·50 a najprzedniejsza do 7·75. Jęczmień zakupywany do Austryi, płacony był po 4·50, 4·75 do 4·85. Owies piękny biały po 3·50, 3·55 prócz podatku konsumcyjnego. W ogóle ruch był ożywiony, a ceny ostatnie utrzymały się poza targ.

Dnia 30 kwietnia r. b. odbyło się XIII losowanie obligacyj lwowskiego funduszu indemnizacyjnego, i wyciągnięto następujące kategorye obligacyj i numera:

22 sztuk po 50 złr. m. k. z kuponami: Nr. 125, 172, 208, 453, 494, 552, 573, 1170, 1320, 1769, 1925, 2118, 2878, 3092, 3220, 3654, 4253, 4353, 4710, 4860, 5200, 5290.

138 sztuk po 100 złr. m. k. z kuponami: Nr. 78, 285, 412, 725, 732, 848, 901, 1074, 1138, 1286, 1350, 1431, 1468, 1782, 1783, 2205, 2346, 2542, 2647, 2703, 2738, 3320, 3387, 3458, 3564, 3907, 4150, 4213, 4590, 4648, 4843, 4976, 5235, 5511, 5892, 5978, 6189, 6254, 6265, 6270, 6499, 6650, 7050, 7295, 7358, 7367, 7385, 7788, 7958, 7993, 8121, 8455, 8466, 8517, 8957, 8960, 9030, 9054, 9408, 9474, 9693, 9959, 10206, 10417, 10476, 10614, 10880, 10956, 11007, 11017, 11030, 11051, 11208, 11415, 11703, 11822, 12179, 12189, 12305, 12502, 12554, 13309, 13361, 13424, 13605, 13924, 14125, 15001, 15779, 16011, 16063, 16493, 17168, 17348, 17622, 17651, 17836, 17946, 17947, 18024, 18252, 18280, 18387, 18455, 18609, 18728, 18772, 19167, 19200, 19285, 19290, 19304, 19600, 19610, 19874, 20020, 20310, 20812, 21760, 21798, 22131, 22453, 22752, 22856, 23143, 23304, 23736, 23770, 24011, 24166, 24706, 24789, 25027, 26270, 26388, 26510, 26625, 26922.

31 sztuk po 500 złr. m. k. z kuponami: Nr. 69, 86, 325, 899, 1158, 1331, 1348, 2269, 2948, 3178, 3282, 3521, 4022, 4049, 4235, 4821, 4834, 5049, 5081, 5681, 5852, 5868, 5877, 6196, 6333, 6470, 6866, 6909, 6990, 7141, 6736, z kwotą częściową 250 złr.

109 sztuk po 1000 złr. m. k. z kuponami: Nr. 170, 211, 372, 796, 866, 1290, 1499, 2061, 2227, 2723, 2859, 3063, 3153, 3161, 3405, 3492, 3811, 4044, 4321, 4561, 4689, 4825, 5015, 5639, 5833, 5923, 6288, 6736, 6762, 7280, 7786, 7975, 8144, 8286, 8806, 8831, 8841, 8850, 8889, 9691, 10149, 10161, 10668, 10847, 10896, 10945, 10969, 11204, 11370, 11407, 11452, 11841, 11975, 12139, 12157, 12233, 12348, 12359, 13280, 13445, 13624, 13694, 13951, 14222, 14390, 14471, 14540, 15109, 15287, 15386, 15587, 15731, 16048, 16249, 16611, 16739, 16894, 16955, 17079, 17240, 18621, 19708, 19757, 19922, 20556, 20579, 20690, 20705, 20991, 21068, 21239, 21274, 21375, 21484, 21530, 21541, 21666, 21730, 21858, 21932, 22277, 22427, 22506, 22539, 22554, 22683, 22994, 23260, 23382.

11 sztuk po 5000 złr. z kuponami: Nr. 228, 291, 484, 570, 941, 1017, 1180, 1192, 1494, 1502, 1504.

5 sztuk po 10,000 złr. z kuponami: Nr. 327, 352, 799, 1257, 1580.

15 sztuk lit. A: Nr. 50 na 1200 złr., Nr. 1022 na 1500 złr., Nr. 1049 na 150 złr., Nr. 1140 na 1720 złr., Nr. 1167 na 10650 złr., Nr. 1434 na 1390 złr., Nr. 2554 na 50 złr., Nr, 2962 na 440 złr., Nr. 3923 na 100 złr., Nr. 4055 na 50 złr., Nr. 4143 na 32890 złr., 4272 na 100 złr., Nr. 4336 na 400 złr., Nr. 4903 na 200 złr., Nr. 6050 na 50 złr.

Cała wylosowana suma wynosi 295040 złr. m. k., albo 309,792 złr. w. a., z czego 40 złr. m. k. czyli 42 złr. w. a. będą pokryte z dotacyi bieżącéj.

Powyższe obligacye wypłacane będą gotówką zacząwszy od 1 listopada 1864 r. w c. k. kasie funduszu indemnizacyjnego we Lwowie z zachowaniem istniejących w téj mierze przepisów.

W ciągu sierpnia września i października 1864 będzie eskontować te wylosowane obligacye także c. k. uprzyw. austr. bank narodowy w Wiedniu.

Peszt 28 kwietnia. Handel zboża idzie bardzo pomyślnie i tylko święta żydowskie wstrzymały jeszcze większe rozszerzenie się obrotu. Spekulanci, jako też i dla miejscowej konsumcyi zakupili w tém tygodniu przeszło 30000 mierzyc *pszenicy*. Płacono za weissenburgską 5·40 złr i 85—86 funt. i 5·20 złr. za takąż Bajae. *Owies* piękny z Bàcske płacono po 2·25—2·30 złr. *Żyto* coraz bardziej poszukiwane i zakupywali je częścią spekulanci, a częścią do niższych Węgier po 3·58—3·60 złr. Na *kukurydzę* bardzo ograniczony odbyt, gdyż masarze zaopatrzyli się już w potrzebną paszę i nic nie kupują. Wzięto tylko około 2,000 mierzyc po 3·42 złr. na zasiewy w okolicach Szegedynu. Na *oléj, rzepak* i *okowitę* żadnego odbytu.

Szegedyn 28go kwietnia. (O. Z.). Z powodu przeorywania pól rzepakiem i pszenicą zasianych przybrała wiosenna uprawa pól niezwykłe przedtem rozmiary i byłaby się jeszcze bardziéj rozszerzyła, gdyby w wielu miejscach nie brakowało robotnika i ziarna. Zaprzeczyć nie można, iż rząd bardzo wiele uczynił, aby się gospodarstwa mniejszych i większych posiadaczy utrzymały, jednakże nikt nie przewidywał, iż tak wiele pól na wiosnę do zasiewu będzie i dla tego wiele ich jest jeszcze nie obrobionych; zasiewów jęczmienia, owsa, traw i roślin strączkowych nie ukończono jeszcze, a to głównie dla braku ziarna na zasiew. Stan zasiewów jednakże jest obiecujący.

Z tych przyczyn pozostało także wiele pól do obsiania kukurudzy, która z resztą wynagrodzić będzie winna ubytek w rzepaku i pszenicy; jednakże i w tym względzie zaszły też same przeszkody, gdyż ziarno na zasiew, które rząd przed paru tygodniami rozdzielił, zostało przez wielu spożytém i tym będzie bardzo trudno inne ziarno nabyć; wprawdzie starają się aby przyciśnionym według możności dopomódz, jednak nędza jest za ogólną, aby się to skutecznie osiągnąć dało. Zasiewy kukurudzy już się zaczęły, jednakże dla powyższych powodów bardzo zwolna postępują.

Odessa 25 kwietnia. Port tutejszy przepełnionym jest zagranicznemi, a po większej części greckiemi okrętami. Koszta przewozów do Genuy, Marsylii i Liworna znacznie do tego spadły, co ułatwiło zawarcie wielu umów dla przewozu do portów włoskich i południowo-francuzkich. W ubiegłym tygodniu był znaczny obrót zbożowy przy nieco podwyższonych cenach; w ostatnich czterech dniach sprzedano do 50000 hektarów.

PRZEGLĄD MIESIĘCZNY
stanu galicyjskiej Kassy Oszczędności
z dniem 30 kwietnia 1864.

	zł.	k.	d.	zł.	k.	d.
Stan czynny:						
Gotowizna	63,860	74	-			
Papiery publiczne:						
a) nieulegające kursowi i płatne za okazaniem	411	40	-			
b) nieulegające kursowi z terminem najdłuższym 6 miesięcy	364,702	50	-			
c) sprzedajne po kursie	345,224	93	-			
Zastawy: kwoty udzielone na papiery i monety z terminem najdłuższym dni 90	312,457	—	-			
Weksle: których termina nie nadeszły z terminem najdłuższym dni 90	117,916	55	-			
Pożyczki hipoteczne: *a)* ziemskie złr. 1,786,968 kr. 69; *b)* miejskie „ 775,388 „ 12	2.562,356	81	-			
Rachunek różnych osób: drobne należytości i niedobory	430	70	1			
Stan bierny:						
Wkładki na książeczki: było z końcem z. mies. złr. k. d.	3,304,775	65				
w b. m. włożyło 584 stron. 74,552 27 -; w b. m. wypłacono 621 stronom 89,626 7 -						
Przewyżka zwróceń	15,073	80		3.289,701	85	
Zakłady publiczne na rachunkach ciągłych mają				62,888	7	
Rachunek różnych osób: nadwyżki i kwoty nadesłane do rozliczenia				9,727	33	
Ogóły	3.767,360	63	1	3.362,317	25	
Odjąwszy sumę mniejszą od większej	3.362,317	25				
Przewyżka surowa stanu czynnego stanowiąca fundusz do rozliczenia się w końcu roku ze stronami z należnych im prowizyj, niemniej do pokrycia strat i zysków	405,043	38	1			

Lwów dnia 30 kwietnia 1864.

Od Dyrekcyi galicyjskiej Kassy Oszczędności.
Laskowski. *Krawczykiewicz.*

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Hamburg 2 maja. *(Pr.)* Depesze prywatne znów donoszą, że opuszczenie wyspy Alsen nastąpić ma bezzwłocznie, co jednakże nie jest potwierdzonem przez najświeższe doniesienia z Kopenhagi.

Londyn 2 maja. *Times* i *Morning Post* zamieszczają natarczywe artykuły przeciwko Prusom.

Londyn 2 maja. *(Oe. Z.)* Słychać za rzecz pewną, że rada ministrów postanowiła przedewszystkiem wstrzymać się od wysłania floty na morze Baltyckie.

Londyn 2 maja rano. *(Pr.)* Lord Palmerston doznał gwałtownego napadu podagry, a w skutku tego posiedzenie rady ministrów naznaczone na sobotę 30go kwietnia, nie mogło przyjść do skutku. Nie było także z tego samego powodu posiedzenia konferencyi, które miało się zebrać o god. 3éj. Dzisiaj rada ministrów w mieszkaniu urzędowem Palmerstona, a jutro w każdym razie zebrać się ma konferencya.

Treść przemówienia Ojca Swiętego o Polsce, o której podaliśmy wczoraj wzmiankę, wielkie zrobiła wrażenie w całym świecie, dokąd wiadomość o niem doszła, a szczególniéj w Paryżu, gdzie pierwsze o niem doniesienie przesłano telegrafem z Marsylii 30 kwietnia. Dodają, że natchniona postawa Ojca Świętego wywarła na słuchaczach wrażenie, które się nie da opisać; zaledwie — mówi depesza marsylska — nie okryto oklaskami przemówienia Piusa IX. Wypada czekać na tekst tego ważnego przemówienia. Było ono pełne siły i doniosłości, jak to wiemy z listów z Rzymu otrzymanych.

Czytamy w *Constitutionnelu*: „Parlament angielski będzie się znowu zajmował sprawą polską; p. Hennessey wniesie przyjęcie w Izbie niższéj następujących rezolucyj. 1) Układy rządu Jéj K. Moci z powodu Polski nie zostały zakończone w sposób zadawalniający. 2) Wynika z papierów przedłożonych parlamentowi, że warunki pod którémi rząd angielski zezwolił na uznanie panowania Rosyi nad Polską, nie zostały dotrzymane przez Rosyę. 3) Zdaniem Izby, rząd angielski nie jest obowiązany uznawać nadal panowania Rosyi nad Polską. Z drugiéj strony na wczorajszem posiedzeniu Izby lordów, hrabia Derby zauważył, że ciągłe odrzucanie wniosku lorda Stratheden o Polsce, przedstawia ważne niedogodności; lord Stratheden odpowiedział, że postawi powtórnie swój wniosek, po dyskusyi „która się odbędzie nad tym samym przedmiotem w Izbie niższéj“.

Dzisiaj popołudniu miało się zebrać drugie posiedzenie konferencyi, jeżeli jednak lord Palmerston dręczony podagrą, będzie miał się nieco lepiej. Tak twierdzi telegram z Londynu otrzymany przez *Presse*. My jednak wiemy, że posiedzenie drugie miało się odbyć w przeszły czwartek, lecz że tego samego dnia nadeszły dopiero instrukcye z Wiednia i Berlina dla pełnomocników niemieckich względem zawieszenia broni, więc spodziewano się, że dopiero w piątek, to znów, że w sobotę odbędzie się drugie posiedzenie. Zwleka się ono jednak dłużej, a lubo telegram rzeczony zwłokę tę przypisuje chorobie lorda Palmerstona, to takowa niepowinnaby tamować konferencyi, skoro lord Palmerston nie zasiada na niej, lecz tylko lordowie Russell i Clarendon. Opuszczenie Jutlandyi przez Duńczyków powinnoby wielce ułatwić sporną kwestyę zawieszenia broni na lądzie, a co do zawieszenia broni na morzu i zniesienia blokady, nowe zapewne nasuną się wątpliwości, gdy lada dzień flotę pruską wzmocni austryacka, gdyż obie połączone w niedzielę pod Texel, miały jeszcze tego samego dnia popłynąć na morze niemieckie i na Baltyk zdążają. Co do flot angielskiej i francuskiej, które również udają się na morze baltyckie, sprzeczne są wiadomości tak pod względem wspólności ich działania jak pod względem właściwego ich przeznaczenia. Kiedy dzienniki angielskie piorunują przeciw Prusom i niemal grożą im, utrzymują z innej strony, że flota angielska z kanału ma nie przeciw niemieckiej lecz przeciw duńskiej flocie działać demonstracyjnie, aby skłonić gabinet kopenhagski do ustępstw, a mianowicie do cofnięcia blokady.

Głoszą również, że flota angielska stanie pod Kopenhagą, bądź to dla bronienia tej stolicy przed zamachem floty austryacko-pruskiej, bądź też, aby wesprzeć w Kopenhadze stronnictwo pokojowe i trzymać na wodzy partye niechętne królowi. *Oestr. Ztg* zamieszcza depeszę z Londynu zaprzeczającą, aby chciano wysłać flotę angielską na Baltyk; wszelako pobyt jej na morzu niemieckiem byłby zupełnie zbyteczny; *Monitor* rzuca także wątpliwość, aby eskadra francuska płynęła na Baltyk, gdyby zaś popłynęła tam, nie przyczyniałaby się wcale do zmuszania stron wojujących, aby zaprzestały walki. W każdym razie, jest bardzo wątpliwą rzeczą, aby floty francuska i angielska trzymały razem i razem działały.

Najwięcej ma za sobą prawdopodobieństwa przypuszczenie, że Anglia i Francya otrzymały z Kopenhagi zapewnienie, iż teraz po cofnięciu wojska z Jutlandyi, nic nie stoi na przeszkodzie zawarciu zawieszenia broni; skutkiem więc takiego oświadczenia rozkazy wydane flotom angielskiej i francuskiej cofnięte zostały, i ztąd pochodzi owa sprzeczność w domniemaniach między wysłaniem flot obu na Baltyk a zaprzeczeniem temu. Na tem się także opiera zapewne następujące doniesienie *La France* z soboty:

„Układy toczą się między państwami względem warunków, pod jakiemi możnaby przyjąć zawieszenie broni. Jakkolwiek układy te nie zdają się jeszcze doprowadzać do stanowczego porozumienia, wszelako mamy powód mniemać, że niedaleką jest zgoda co do podstaw zasadniczych. Jeżeli dobrze zostaliśmy zawiadomieni, jest nadzieja, że konferencya będzie się mogła zebrać na nowo w pierwszych dniach przyszłego tygodnia i będzie w możności wzięcia pod narady warunków wzajemnych, jakie postawią mocarstwa wojujące. Oczywiście, że po zawarciu raz już zawieszenia broni, konferencya będzie mogła posuwać się ku swemu celowi pokojowemu z większą regularnością i pewnością.“

A dalej pisze *La France*: „Otrzymujemy w ostatniej chwili ważną wiadomość, że Anglia która żywi obawy z powodu wahania się Prus i Austryi w przyjęciu zawieszenia broni, nie jest daleką od myśli wysłania eskadry na Baltyk, aby ułatwić to przyjęcie. Dodają nawet, że wydano już w tej mierze rozkazy“. Z Wiednia zaś telegrafowano wczoraj wieczór do Berlina, że flota angielska wstrzymała się z odpłynięciem.

Co do stanowiska państw zachodnich, *Oestr. Ztg* utrzymuje według zapewnień z Paryża, iż hr. Goltz otrzymawszy nowe depesze z Berlina był na posłuchaniu u Cesarza Napoleona, a następnie mógł donieść p. Bismarkowi, że Francya nie przestaje trzymać strony Niemiec i wcale nie myśli obstawać za nietykalnością traktatów z 1851 i 1852 roku.

Nakoniec czytamy o konferencyi w *Gen. Correspondenz*: „Mocarstwa niemieckie wzięły sobie za szczególne zadanie reprezentować z całym naciskiem na konferencyi londyńskiej interesa handlu niemieckiego i niemieckiej żeglugi. Interesa te ciężko narażone zostały krokami nie dającemi się z prawa publicznego usprawiedliwić, jakich użył rząd duński przeciw własności neutralnych państw związku niemieckiego na morzu; dla tego zadaniem jest pełnomocników konferencyi otrzymać dostateczne wynagrodzenie szkód już zrządzonych, jak również znaleść na przyszłość potrzebną rękojmię przed dalszem szkodzeniem żegludze i handlowi niemieckiemu.“

Nie wszyscy w Niemczech wierzą, aby głosowanie powszechne wypadło w księstwach przeciw Danii; dla tego też myśl francuska nie znajduje ucha skłonnego, chociaż się z początku uśmiechała p. Bismarkowi. Za dłuższym pobytem wojsk związkowych w Szlezwiku, przekonano się, że niemiecka dążność nietylko w Szlezwiku lecz nawet w Holsztynie w wyższych tylko stanach istnieje. Chłop szlezwicki nietylko że nie umie po niemiecku, lecz nawet uważa Niemców za nieprzyjaciół. Szlachta tylko niemiecka, która się tam osiedliła, jest niemiecką z narodowości i w widokach utrzymania instytucyj stanowych przeciw demokratycznemu prądowi z Kopenhagi. W Lauenburgu, czysto-niemieckim kraiku, nie chciano się nawet nigdy wdawać w demonstracye preciw Danii.

Gazeta handlowa w Gotenburgu w Szwecyi donosi ze Sztokolmu pod dniem 27 kwietnia, że rząd szwedzki po upadku Dyppla nakazał wstrzymać dalsze uzbrojenia i zaniechał zamiaru ustawienia korpusu obserwacyjnego w Skanii.

Na konferencyach celnych w Berlinie wczoraj rozpoczętych, nie stawiły się Bawarya, Wirtemberg, Hanower i obie Hesye.

Ciało prawodawcze francuskie zakończyło dyskusyę ogólną o zmowach robotników. W imieniu opozycyi przemówił p. Simon, w imieniu rządu p. Parieu, mówił także p. Garnier-Pagès.

Korespondencye z Tunis przedstawiają tam stan rzeczy jako groźny. Powstanie przybiera coraz większe rozmiary; powstańcy pobili wojska wysłane na ich spotkanie i obozują niedaleko od stolicy; usposobienie ludności miasta i załogi nie jest pewne; posiłki z kraju nie przybyły. Ustępstwa, które Bej poczynił w sprawie podatku, niezadowolniły jeszcze wszystkich i nie uspokoiły umysłów. Dowódcy sił morskich i konsulowie europejscy przedsiębrali potrzebne środki w celu obronienia Europejczyków.

Podróży ks. Kuzy z Bukaresztu do Jas towarzyszył nieprzerwany szereg owacyj; Książę polecał mieszkańcom miast i wsi zaufanie, spokój i cierpliwość.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Paryż 3 maja. Wczorajszy wieczorny *Monitor* mówi: Anglia zażądała od Austryi wyjaśnień z powodu wysłania okrętów austryackich na morze baltyckie. Austrya oświadczyła, iż nie ma tego zamiaru; z tego więc względu Angla zaniechała wysłania eskadry swojej na morze baltyckie.

Wiedeń 3 maja wieczór. *Wiener Abendpost* nadmienia ze względu na doniesienie *Monitora*, że Austrya oświadczyła, iż jak na teraz nie chce rozciągnąć działań swoich na morze baltyckie. Austrya i Prusy postawiły za warunek wstrzymania dalszych kroków nieprzyjacielskich, zupełne cofnięcie blokady, za co dalsze zajęcie Jutlandyi byłoby zaniechanem. Oba mocarstwa niemieckie robią nadzieję opuszczenia Jutlandyi w zamian za formalne zawieszenie broni, tudzież za opuszczenie wyspy Alsen przez Duńczyków i zwrot pochwytanych okrętów.

Kursa. **Wiedeń** 3 maja wieczór. Kolej północna 181·80 — Akcye kredytowe 193·40 — Losy z r. 1860 96·05 — Losy z r. 1864 96·55. — **Paryż** 3 maja po południu. Renta 66·65. — **Berlin** 3go maja. Wydział bankowy na propozycyę Dyrektoryatu wniósł w ministerstwie podwyższenie diskonto bankowego od weksli na 5%, od zastawów na 5½%.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 3 maja	żądają	płacą
Srebro pol. st. za 100 zł.	106	105
„ nowe obr. „	111	109
Listy za t. pol. z kup.	94⅓	93⅓
Banknoty pol. 100 złr.	413	409
Ruble ros. za „	162½	160½
Talary pruskie 150 „	172	170
Banknoty prus. 150	88¼	87¼
Srebro nowe austr.	114¼	113¼
Dukaty austryackie	5 49	5 39
„ holend. ważne	5 48	5 38
Napoleon d'or	9 25	9 11
Półimperyały rosyj.	9 50	9 35
Listy gal. nowe z kup.	74⅔	73⅔
„ „ stare	77¾	76¾
Oblig. indemn.	73¼	73¼
Akcye kol. g. bez kup.	215	213

Wiedeń 3 maja (tel.)		
5% Metaliki	72	50
5% Pożyczka narod.	80	—
Akcye banku wiedeń.	776	—
„ „ kredyt.	193	70
Losy 5% z r. 1860	96¼	—
Srebro	113½	—
Londyn, 10 funt. sterl.	114¼	—
Dukat pojedynczy:	5	46½

Wiedeń 1 maja.	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. z.	68 60	68 50
5% Pożyczka narod.	80 10	80 —
„ Metaliki na m. k.	72 50	72 40
„ Obl. ind. niż. Austr.	86 50	86 —
„ „ „ węgiers.	75 75	75 35
„ „ „ chor. i ban	75 50	75 —
„ „ „ galicyjs.	73 50	72 90
„ „ „ bukowińs.	71 25	70 50
„ „ „ siedmiogr	71 50	71 —
„ Pożycz. n. wenecka	81 10	81 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10 „	101 75	101 25
„ „ „ 12-mies	— —	— —
„ „ „ losowa.	90 50	90 —
4% Galicyjskie . z. n,	73 50	73 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	148 50	148 —
„ „ „ 1854	92 —	91 75
„ „ „ 1860	95 15	95 05
„ „ „ 1864	96 60	96 70
„ Como-Renten	19 75	19 25
„ Kredytowe	128 —	127 75
„ tryest na 4½ %	108 —	107 —
„ żegl. par. na Dun.	90 —	89 —
„ ks. Esterhazego	93 —	91 —
„ ks. Salm	82 —	81 50

	żądają	płacą
Losy ks. Palfy	30 —	29 50
„ ks. Klary	28 50	28 —
„ hr. St. Genois	42 25	31 75
„ miasta Budy	29 50	29 —
„ ks. Windischgr.	19 50	19 —
„ hr. Waldstein	20 25	19 75
„ hr. Keglevich	15 —	14 50
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	778 —	776 —
Zakładu Kredytowego	193 80	193 70
Żeglugi par. na Dunaju	440 —	438 —
Kolei półn. Ferdynan.	181 70	181 50
„ rządowéj fr.-a.	187 —	186 50
„ zachodniéj c. El.	— —	— —
„ Pardubickiéj	121 70	121 50
„ Nadcisańskiéj	259 —	257 —
„ Południowéj	258 —	256 —
„ Galicyjskiéj	214 —	213 50
Kursa zagraniczne (3-miesięczne). Disconto miejsc.		
Amster. 100 złh. 4	99 75	99 50
Augsb. 100 zł. nr. 4	96 80	96 70
Berlin 100 tal. „ 4	—	—
Frankf. n. M. 100 3	96 90	96 80
Hamb. 100 mark. 4	86 20	86 —
Lipsk 100 talar. 4	—	—
Londyn 100 fun. 3	114 40	114 30
Paryż 100 frank. 4	45 40	45 30

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony	15 85	15 80
„ pół korony	— —	— —
„ dukaty na wagę	5 45	5 40
„ „ obrączk.	5 46½	5 45
Złoto *al marco*	5 44	5 40
Napoleondory	9 20	9 18
Suwereny	— —	— —
Fryderyki	9 —	9 —
Luidory (niemieckie)	9 35	9 30
Suwereny angielskie	11 —	11 —
Imperyały rosyjskie	9 45	9 41
Srebro	114 —	113 50
„ kupony	114 —	113 50
Talary związkowe	172	171
Pruskie bilety kas.	1 71½	1 70½
Lwów 30 kwietnia		
Dukat holenderski	5 41	5 35
„ austryacki	5 42	5 38
Półimperyał rosyjski	9 30	9 29
Rubel srebr. rosyjski	1 81	1 79
Talar pruski	1 73	1 70
Listy gal. b. kup. w. a.	74 18	73 30
„ „ „ „ m. k.	77 82	76 97
Obligi indem. b. kup.	73 35	72 87

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	80 50	79 83
Akc. kol. gal. b. kup.	215 50	213 17
Warszawa 1 maja.		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	— —	— —
kupon. „	—	— —
Listy zast. III ok. „	— —	— —
kupon. „	—	— —
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „	— —	— —
Wrocław 2 maja.		
Banknoty austryac.	88 1/2	87 7/12
Polskie bilety bank.	86 11/12	85 7/12
„ Listy zastaw.	79¼	—
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 3 maja.		
Renta 3%	66 65	
Londyn 3 maja.		
Konsole	91¼	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godz. 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano; z *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

(605-1-2)

Za duszę śp.

Anny Rożyckiej

odprawi się

dnia 6 Maja 1864 r. o godzinie 10 rano

W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW

Nabożeństwo żałobne,

na które Rodzina Pobożnych zaprasza.

Obwieszczenie

(N. 1144). (617-1-3)

Przy dwunastem w dniu 30 Kwietnia 1864 r. przedsięwziętem losowaniu Obligacyj indemnizacyjnych dla W. Księstwa Krakowskiego wystawionych, następujące Obligacye do spłacenia wylosowane zostały:

Obligacye z kuponami:

na **50** złr.

Nr. 148.

na **100** złr.

Nr. 266 i 942.

na **1,000** złr.

Nr. 328, 880 i 881 z częściową kwotą 750 złr.

na **5.000** złr.

Nr. 62.

na **10.000** złr.

Nr. 65.

Powyższe Obligacye wypłacone zostaną wedle istniejących przepisów w wylosowanych kwotach kapitału po upływie sześciu miesięcy od dnia wylosowania w ck. Kasie funduszu indemnizacyjnego w Krakowie, która to Kasa zarazem za niewylosowaną część obligacyi pod N. 881 na 1.000 złr., nowe obligacye w wartości nominalnéj 250 złr. wystawi.

W ciągu trzech ostatnich miesięcy przed terminem wypłaty wylosowane obligacye również uprzywil. austr. Bank narodowy w Wiedniu eskomptować będzie.

Prócz tego, w skutek rozporządzenia wys. ck. Ministerym spraw wewnętrznych z dnia 15 Czerwca 1858 do L. 13,096 wydanego, wykazują się ponownie następujące już wylosowane, a od terminu spłaty jeszcze nie spłacone obligacyce, a mianowicie:

A) wylosowana na dniu 30 Października 1858 r., obligacya z kuponami na 109 złr. N. 602.

B) wylosowana w dniu 30 Kwietnia 1859 obligacya z kuponami: na 100 złr. Nr. 249,

C) wylosowana w dniu 30 Października 1859 obligacya z kuponami na 500 złr. Nr. 60 z częściową kwotą 400 złr.

D) wylosowane w dniu 31 Października 1862, obligacye z kuponami na 100 złr., N. 360, na 1.000 złr. N. 185,

E) wylosowane w d. 30 Kwietnia 1863 obligacye z kuponami: na 50 złr. Nr. 33, na 100 złr.: N. 166, 408, 779 i 833, nareszcie:

Obligacya Litt. A.

Nr. 151 na 100 złr.

z tém zastrzeżeniem, że oprocentowanie obligacyj wyrażonych od terminu spłaty, to jest po upływie sześciu miesięcy od dnia wylosowania ustała, i że, w razie żeby kupony od tych obligacyj uprz. austr. Bank narodowy w Wiednin spłacił, kwoty takowe od kapitału przy spłacie odciągnięte zostaną.

Z c. k. Dyrekcyi funduszu indemnizac.

Kraków dnia 30 kwietnia 1864 r.

Obwieszczenie.

(Nr. 1145. (618-1-3)

Przy dwunastem, w d. 30 kwietnia 1864 r., przedsięwziętem losowaniu obligacyi funduszu indemnizacyjnego Galicyi zachodniéj, następujące obligacye do spłacenia wylosowane zostały, jako to:

Obligacye z kuponami

na **50** złr.

Nro 1057, 1097, 1657, 1785, 1794, 1857, 2088, 2192, 2201, 3978.

na **100** złr.

Nro 1858, 2243, 2506, 2510, 3779, 4588, 5398, 5409, 5943, 6117, 6172, 6298, 6424, 6459, 6499, 6601, 6621, 7007, 7094, 7290, 7464, 7525, 7532, 7832, 7871, 8992, 9090, 10133, 10152, 10464, 10788, 10966, 10988, 11073, 11246, 11297, 11375, 11515, 12043, 12277, 12544, 12760, 12834, 12872, 12893, 13193, 13285, 13303, 13443, 13543, 14133, 14456, 15424, 15773, 15926, 15938.

na **500** złr.

Nro 55, 99, 102, 126, 157, 164, 485 526, 890, 918, 1007, 1703, 1817, 2039, 2121, 2292, 2441, 2543, 2573, 2693, 2852, 2941, 2953, 3045, 3053, 3123, 3241, 3906.

na **1000** złr.

Nro 78, 122, 181, 860, 1385, 1429, 1682, 1807, 2018, 2095, 2226, 2235, 2254, 2267, 2294, 2334, 2352, 2358, 2418, 2695, 3341, 3908, 4461, 4518, 4957, 4963, 5014, 5267, 5293, 5306, 5310, 5331, 5355, 5472, 5670, 5724, 5775, 5843, 6407, 6616, 6636, 7614, 7625, 7642, 7708, 7741, 8190, 8306, 8328, 8372, 8398, 8421, 8422, 8469, 9533, 9862.

na **5000** złr.

Nro 250, 266, 406, 725, 866.

na **10000** złr.

Nro 227, 634, 932.

Obligacye Litt. A.

Nro 387 na 15380 złr. Nr. 519 na 4360 złr. Nro 1874 na 1270 złr. Nro 1933 na 350 złr. Nro 2121 na 190 złr. Nro 2202 na 17150 złr. Nro 2380 na 70 złr. Nro 2650 na 60 złr. i Nro 2800 na 90 złr.

Powyższe obligacye wypłacone zostaną, wedle istniejących przepisów w wylosowanych kwotach kapitału, po upływie sześciu miesięcy od dnia wylosowania w c. k. Kasie funduszu indemnizacyjnego w Krakowie.

W ciągu trzech ostatnich miesięcy przed terminem wypłaty wylosowane obligacye również uprz. austryac. Bank narodowy w Wiedniu eskomptować będzie.

Prócz tego w skutek rozporządzenia wysokiego ces. k. ministeryum spraw wewnętrznych z z dnia 15go czerwca 1858 r. do L. 13096 wydanego, wykazują się ponownie nasiępujące już wylosowane, i od terminu spłaty jeszcze nie spłacone obligacye, a mianowicie:

A. wylosowane w dniu 30tym października 1858 r. Obligacye z kuponami
na 100 złr. Nro 2201 i 2704.
na 1000 złr. Nro 5059.

B. wylosowane w dniu 30 kwietnia 1859 r. Obligacye z kuponami
na 50 złr. Nro 1033 i 2566.
na 100 złr. Nro 2553.

C. wylosowane w d. 31 października 1859 roku Obligacye z kuponami
na 50 złr. Nr. 575 i 1501.

D. wylosowane w d. 30 kwietnia 1860 roku Obligacye z kuponami
na 50 złr. Nro 1009 i 2520.
na 100 złr. Nro 6047 i 6461.
na 500 złr. Nro 848 i 1792.

E. wylosowane w d. 31 października 1860 r. Obligacye z kuponami
na 50 złr. Nr. 2147.
na 100 złr. Nr. 7610. 8411 i 10385.

F. wylosowane w dniu 30 kwietnia 1861 r. Obligacye z kuponami
na 50 złr. Nro 309, 2644 i 3036.
na 100 złr. Nro 1748, 6948, 8306, 11117, i 11621.

G. wylosowane w d. 31 października 1861 roku Obligacye z kuponami
na 50 złr. Nro 676.
na 100 złr. Nro 1634, 7870, 9400, i 11985.
na 1000 złr. Nro 1649 i 4299.
na 5000 złr. Nro 839.

H. wylosowane w dniu 30 kwietnia 1862 r. Oblioacye z kuponami
na 50 złr. Nro 2349 i 3121.
na 100 złr. Nro 1300, 2599, 4433, 5037, 8391, 8772, 11229, 11270, i 13467.
na 1000 złr. Nro 1737, 2215, i 4450.

I. wylosowane w d. 31 października 1862 r. Obligacye z kuponami
na 100 złr. Nro 2526, 2655, 5581, 6651, 7947, 10961, 10974, 11932, 12005, 14221, i 14564.
na 500 złr. Nro 3042 i 2325.
na 1000 złr. Nro 2356 i 5309.

Obligacya Litt. A.

Nro 3026 na 60 złr.

K. wylosowane w dniu 30 kwietnia 1863 r. Obligacye z kuponami
na 50 złr. Nro 2152, 2253, 3143, i 3900.
na 100 złr. Nro 1279, 1773. 2268, 2786, 6576, 7168, 7192, 7306, 10139, 11367, 11733 11868, 12281, i 13976.
na 500 złr. Nro 3774 i 3103.
na 1000 złr. Nro 128, 1396, 3474, 5867, i 7986.

Obligacya Litt. A.

Nro 199 na 1500 złr.

z tem zastrzeżeniem, że oprocentowanie Obligacyj wyrażonych od terminu spłaty, to jest po upływie sześciu miesięcy od dnia wylosowania ustało, i że, w razie, gdyby kupony od tych Obligacyj uprz. austr. Bank narodowy w Wiedniu spłacił, kwoty takowe od kapitału przy spłacie odciągnięte zostaną.

Nareszcie czyni się wiadomo, że w księgach kredytowych c. k. kasy funduszu indemnizacyjnego, następujące zastrzeżenia wpisane są, a mianowicie:

1. przez właścicieli doniesiona strata Obligacyj z kuponami
na 100 złr. Nro 363, 2494, 6982, 9917, i 9918.

2. rozpoczęta amortyzacya Obligacyj z kuponami na złr. 50 Nr. 1406 i 2958 na 100 złr. Nro 927, 1656, 9532, 10979, 11208, 11209, 11210, 11435, 11577, 12545, 12546, 13790, 13908, 13909, 13910, 13911, i 15556.
na 500 złr. Nro 1055, 1156, 3237, 3241, 3483, i 3742.
na 1000 złr. Nro 4696, i

Obligacye Litt. A.

Nro 2473 na 90 złr. Nro 3038 na 270 złr.

3. już dozwolona amortyzacya Obligacyj z kuponami
na 50 złr. Nro 1627, 1804, i 1956.
na 100 złr. Nr. 196, 575, 805, 1080, 1081, 3785, 6565, 7676, 8540, 8541, i 11370.
na 500 złr. Nro 1734, i 2182 — nareszcie

Obligacyi Litt. A.

Nro 237 na 350 złr.

Z c. k. Dyrekcyi fund. indemnizacyjnego.

Kraków dnia 30 kwietnia 1864.

Do Szanownych Panów Posiadaczy Dóbr.

W skutek śmierci brata mego technika do sztucznej uprawy łąk i drenarza,

Jana Konrada Haas,

mam zaszczyt uprzejmie zawiadomić P. T. Panów Obywateli i Posiadaczy Dóbr ziemskich, iż niżej podpisany, taksamo jak przedtem brat jego, przyjmuje wszelkiego rodzaju zamówienia i roboty planów co do skrapiania i drenowania łąk, jako też podejmuje się wykonania tychże robót za najumiarkowańszą cenę.

Uprasza zatem niżej podpisany Szanownych Panów o tężsamą przychylność i zaufanie, jaką się brat jego, nieboszczyk, szczycił. (538-3-5)

Wszystkie zlecenia tego rodzaju wykonane będą spiesznie i z największą sumiennością.

Jan Mikołaj Haas,

Technik do sztucznej uprawy łąk i drenarz w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 95/201.

Komitet do założenia

pierwszego ogólnego

wzajemnego Towarzystwa Assekuracyjnego,

od szkod i zarazy bydła domowego,

znajduje się

W WIEDNIU,

Stadt, Maximilianstrasse N. 7. (484--2)

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother*